Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ SOBOTA, 27 KWIETNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 114

Spadek marki niemieckiej.

Panika na niemieckim rynku pieniężnym. Spóźniona decyzja o podwyższeniu stopy dyskontowej. Kurs dolara notowany wysoko

BERLIN, 26 kwietnia.

Agencja Telegraficzna „Express".

Pomimo pozornej równowagi marki niemieckiej w sferach finansowych i na giełdzie berlińskiej panuje wielkie zaniepokojenie o stan marki niemieckiej. Powodem tego zaniepokojenia są ostre artykuły prasy francuskiej w stosunku do osoby dr. Schachta.

DZIŚ DOLAR ZNOWU ZWYŻKOWAŁ I NOTOWANY BYŁ 4,21, podczas gdy dotychczas przy najwięcej niesprzyjających warunkach notowano 4.20. W kołach finansowych lansowana jest uporczywie pogłoska że zagraniczni posiadacze marek niemieckich gwałtownie wyzbywają się waluty niemieckiej na wszystkich rynkach. To jest powodem głównym paniki i zaniepokojenia niemieckich kół finansowych.

Paryż, 26 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna

Dzienniki komentują decyzję głównego zarządu Banku Rzeszy w sprawie podwyższenia stopy dyskontowej. „Le Matin" pisze, iż niepodobna stwierdzić, czy decyzja ta nie jest trochę spóźniona, gdyż stan rynku niemieckiego wykazuje pewną panikę, za którą Schacht przez swoje nieprzejednane stanowisko jest oczywiście częściowo odpowiedzialnym. „Echo de Paris" pisze: Można sądzić, że komisarz Banku oraz członkowie komisji transferowej a głównie Parker Gilbert zapomnieli o swych obowiązkach jeśli nie przywołali Schachta do porządku, nie wątpimy jednak, że spełnili ten obowiązek we właściwym czasie. Komunikat Parkera oznacza więc, że wobec narodu niemieckiego nie chce on występować w roli cenzora i kontrolera Banku Rzeszy w obawie wplątania się w spór, którego wynik byłby dość niepewny.

Mussolini o Polsce.

Dyktator włoski wyraża się z uznaniem o ofiarności i patrjotyźmie narodu polskiego.

Przed opuszczeniem Rzymu korespondent PAT. Leon Chrzanowski, uzyskał audjencję u szefa rządu włoskiego, podczas której Mussolini wypowiedział się na różne tematy, dotyczące aktualnego życia politycznego.

Na zapytanie, jak określa zadanie Polski w polityce międzynarodowej, włoski premjer odparł:

„Polska ma pozycję dobrą i silną. Naród wasz ma liczne pierwiastki żywotności: jest rozrodczy, pracowity, ożywiony duchem patrjotyzmu. Już te trzy cechy wystarczają dla stworzenia siły wewnętrznej państwa. W czasach nowożytnych **trzeba zawsze pamiętać, że pozycja międzynarodowa danego państwa zależy od jego siły wewnętrznej.**

Odrodzone państwo polskie ma duże i doniosłe zadanie do spełnienia w polityce międzynarodowej, i liczą się z nim coraz poważniej i silniej. Naród wasz wykazał jak gorąca jest w nim miłość ojczyzny, składając na jej ołtarzu wielkie ofiary, walcząc i cierpiąc i zmagając przeszkody.

Tak żywy patrjotyzm, jakiego dowody widzieliśmy w życiu narodu polskiego, daje każdemu prawo wierzyć w jego szczęśliwą i silną przyszłość".

Po tej opinji włoskiego premjera o Polsce, przeszedłem do wenętrznych stosunków we Włoszech. Zacząłem od parlamentu, pytając, jaką rolę w życiu politycznem Włoch odgrywać będzie nowo stworzony parlament włoski. Premjer od powiedział:

„Rola włoskiego parlamentu została już określona z całą dokładnością przez Wielką Radę. Parlament ma zadanie poważne, jeśli się pamięta, że **ma on do przestudjowania i skontrolowania 14 budżetów ministerstw i instytucji państwowych. Może tego dokonać swobodnie, nawet przeprowadzając rzeczową krytykę.**

Ma więc on zadania realne, pozytywne, a wypełniając je sumiennie, służyć będzie dobru państwa. **Zapewne nie będzie on miał znaczenie ściśle politycznego ,a w szczególności nie będzie prowadził polityki w sensie walki z rządem i opozycji dla opozycji. Stroną polityczną jego pracy kieruję ja osobiście, jako szef rządu, i ja wyznaczam porządek dzienny obrad.** W tej konstrukcji jednak, w tej koncepcji, parlament jest powołany do pracy jako instytucja państwowa, w której niema już miejsca na dawne drobne demagogiczne intryżki".

Na zapytanie moje, czy włoski ruch korporacyjny przechodzi obecnie okres ewolucji, i w jakiem znaczeniu, Mussolini odparł:

„Istotnie — nasz ruch korporacyjny przechodzi obecnie ewolucję niesłychanie światłą. Jest to moment ważny, odważny i niemal eksperymentalny. Obecnie powołujemy robotnika do rozważenia całego zagadnienia życia ekonomicznego narodu. Dotąd robotnik dyskutował o płacy, o długości dnia roboczego czasem o warunkach higjeny pracy — nic więcej go nie interesowało i innych szerszych zagadnień nie stawiano. Nie wiedział np. nic o kwestji ceł, wysokości taryf nie znał ogólnego stanu rynków etc. Był on poza nawiasem życia ekonomicznego z chwilą, gdy skończyło się dlań zagadnienie tego wynagrodzenia. Taki stan rzeczy był niesłuszny i szkodliwy.

Robotnik powinien znać warunki ekonomiczne swego kraju, jego możliwości produkcji i eksportu. **Robotnik powinien wiedzieć, że warunki życia narodu** powstają od wzajemnego ustosunkowania się poszczególnych gałęzi produkcji. Powinien znać ten całokształt państwowej produkcji.

Marsz. Daszyński spotka się z Mac Donaldem w Paryżu

Prezydent Buisson wydaje podwieczorek na cześć marszałka sejmu polskiego.

Warszawski koresppondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dowiaduję się, że z okazji pobytu marszałka sejmu Ignacego Daszyńskiego w Paryżu prezydent francuskiej izby poselskiej, członek partji socjalistycznej Ferdynand Buisson urządza w poniedziałek po południu w swem mieszkaniu prywatnem podwieczorek, na który zaproszono prócz marszałka Daszyńskiego przebywającego w Paryżu przywódcę socjalistów angielskich b. premjera Mac Donalda i przywódcę socjalistów francuskich p. Leona Bluma.

Trzeba koniecznie oszczędzać!

Nowy okólnik min. skarbu płk. Matuszewskiego

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Kierownik ministerstwa skarbu pułk. Matuszewski wydał wczoraj okólnik do wszystkich podwładnych mu urzędów, w których zwrócił uwagę na konieczność wyjątkowo oszczędnej gospodarki skarbowej celem utrzymania równowagi budżetowej. Ze względu na to, że miesiące wiosenne i letnie stanowią pod względem dochodowym okres zmniejszonych wpływów skarbu a j e d n o c z e ś n i e p r z y p a d a j a na ten czas roboty sezonowe powodujące wzmożenie wydatków ze skarbu - pułk. Matuszewski zarządza, ażeby skarb finansował tylko roboty rozpoczęte i nie brał na siebie żadnych nowych zobowiązań.

Prezydent m. Brodnicy popełnił samobójstwo.

Toruń, 26 kwietnia.

Wczoraj w południe zastrzelił się prezydent miasta Brodnicy, Mieczysław Jerzykiewicz. Cieszył się on wielką wziętością i sympatją i około rozwoju Brodnicy istotnie wielce się zasłużył. Ś. p. Jerzykiewicz cierpiał na rozstrój nerwowy, obecna sytuacja wewnetrzna w kraju jeszcze bardziej go przygniatała. Rozpaczliwego czynu dokonał w biurze magistratu, podczas urzędowania.

Dr. Młynarski pozostanie na stanowisku do września r. b.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Kierownik ministerstwa skarbu pułkownik M a t u s z e w s k i odbył w c z o r a j dłuższą konferencję z wiceprezesem Banku Polskiego dr. Młynarskim, który jak wiadomo zdecydował się złożyć prośbę o dymisję. Po konferencji wczorajszej rozeszła się wiadomość, że dr. Młynarski rozestanie na swem stanowisku do września ale nie dłużej.

Budżet m. Łodzi pod okiem kontrolera M. S. Wewn.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Z ministerstwa spraw wewnętrznych dowjaduję się, że badanie budżetu miasta Łodzi potrwa jeszcze około 3 tygodni i stąd zatwierdzenia go nie można oczekiwać przed połową maja.

Bezpłatne wizy dla cudzoziemców, którzy udają się na P.W.K.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło wczoraj specjalnym okólnikiem wszystkie polskie konsulaty zagraniczne, że cudzoziemcy udający się na powszechną wystawę do Poznania otrzymują wizy wjazdowe do Polski bezpłatnie.

Dr. Grodyński przesłuchany przez sędziego śledczego Trybunału Stanu.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Prowadzący z ramienia Trybunału Stanu śledztwo w sprawie b. min. Czechowicza sędzia sądu najwyższego p. Zaleski przesłuchał w dniu wczorajszym w charakterze świadka wiceministra skarbu dr. Grodyńskiego.

Hangar spłonął na lotnisku mokotowskiem

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

O godz. 6 wieczorem w Warszawie straż ogniowa została zaalarmowana pożarem na lotnisku wojskowem na Mokotowie. Interwenjowały wszystkie oddziały straży ogniowej, mimo to spłonął całkowicie jeden z hangarów od strony ul. Wawelskiej. Wszystkie aparaty lotnicze zdołano na czas wyprowadzić z hangaru.

Wojewoda Jaszczołt powrócił do Łodzi.

Wojewoda łódzki p. Jaszczołt, który bawił w Warszawie w ciągu kilku dni, powrócił wczoraj po południu do Łodzi.

Nowa stacja telefoniczna w Gdyni.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W dniu 1 maja zostanie uruchomiona w Gdyni nowa automatyczna stacja telefoniczna na 1000 numerów. Jest to jeszcze jeden nowy dowód szybkiej rozbudowy portu polskiego.

Pierwsze posiedzenie rady ministrów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj od godz. 5.30 do 8 wieczorem trwało pierwsze posiedzenie rady ministrów w nowym składzie. Załatwiono cały szereg spraw bieżących. Przez cały czas posiedzenia brał w niem udział marszałek Piłsudski.

Prezydent Hoover zwoła konferencję,
która zajmie się uregulowaniem sprawy reparacyjnej

Berlin, 26 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W związku z wczorajszą konferencją między prezydentem Hooverem a senatorem Borahem, o której donoszą dzisiejsze dzienniki berlińskie, nowojorski korespondent „Vossische Zeitung" podaje, iż jeszcze przed upływem bież. roku należy się spodziewać zwołania wielkiej konferencji politycznej, w której wezmą udział wszystkie rządy europejskie, reprezentowane przez odpowiedzialnych mężów stanu.

Konferencja ta ma się zająć ostatecznem uregulowaniem sprawy reperacyjnej.

Paryż, 26 kwietnia.
Agencja Telegraficzna „Express".

Sauervein w „Matinie" pisze, że delegacja niemiecka przygotowała jakąś formułę kompromisową z nowemi obliczeniami spłat niemieckich „Chicago Tribune" twierdzi, że przedstawiciel Niemiec Schacht wczoraj wieczorem zawiadomił przewodniczącego konferencji reparacyjnej, że byłby gotów do poprawienia cyfr w swoim memorjale w ten sposób, że pierwsze raty niemieckie w ciągu lat 10 maja być wyższe od podanych w memorjale o 100 miljonów marek rocznie. „Volonie" nie sądzi, aby Niemcy na serjo chciały sabotwoća plan Davesa, gdyż toby doprowadziło Niemcy do ruiny ekonomicznej i wstrząśnień socjalnych. Prasa paryska donosi pozatem, że projekt zredagowania końcowego sprawozdania o wynikach konferencji reparacyjnej obejmuje sto stronic pisma maszynowego.

Berlin, 26 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Biuro Wolfa donosi z Paryża, że wyznaczone na dziś po południu plenarne posiedzenie t. zw. „siódemki" konferencji reparacyjnej, której zadaniem jest zredagowanie raportu, zostało odroczone.

Przewidują, że posiedzenie to odbędzie się jutro.

Berlin, 26 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przywódca frakcji parlamentarnej niemiecko - narodowych hr. Westarp wygłosił wczoraj na zgromadzeniu niemiecko - narodowych mowę, w której broniąc memorjału dr. Schachta, oświadczył, że wysunięte w memorjale rzeczoznawców niemieckich warunki podniesienia niemieckiej zdolności produkcyjnej i eksportowej uważać należy za słuszne i że dr. Schacht miał rację, żądając zniesienia murów granicznych przez inne państwa, rozszerzenia nowej bazy surowcowej na wschodzie i otwarcia terenów kolonjalnych dla Niemiec.

Konserwatyści są niezadowoleni
z rządowego projektu o obrocie ziemią.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Pod przewodnictwem b. min. Wielowieyskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu konserwatystów. W dyskusji wyrażono nadzieję, że rząd dr. Świtalskiego pracować będzie bez wahań i zainteresuje się przedewszystkiem sprawami gospodarczemi. Konserwatyści opowiedzieli się natomiast bardzo ostro przeciwko opracowaniu przez rząd projektu ustawy o obrocie ziemią. Koła konserwatystów - rolników domagają się zmiany całego szeregu przepisów projektu.

Zagadkowy pożar w Rabce.
Właściciel willi podejrzany o podpalenie.

Kraków, 26 kwietnia.

W Rabce spłonęła willa Jana Machaja wraz ze stajnią i dobytkiem.

Od palącej się willi zajął się sąsiedni dom Anny Kocek, który wraz ze stajnią spłonął doszczętnie.

Ogień powstał wskutek podpalenia, o które podejrzany jest sam właściciel willi Jan Machaj.

Minister Car
wyjechał do Paryża.

Warszawa, 26 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dnia 26 b. m. o godz. 20.50 wyjechał do Paryża p. minister sprawiedliwości Stanisław Car, który reprezentować będzie rząd Rzplitej na uroczystościach związanych z odsłonięciem w Paryżu, w dniu 28 b. m. pomnika Adama Mickiewicza.

Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych p. ministrowi Carowi towarzyszyć będzie p. Czerwiński.

Uratowany z nurtów Niagary
utopił się w wannie.

Nowy Jork, 26 kwietnia.

H. Olst, z Buffalo, którego niedawno temu uratowano z wirów wodospadów Niagary, gdzie wywrócił się wiosłując na łodzi, w tydzień później poniósł śmierć utopiwszy się w wannie.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z powodu oszołomienia przez uchodzący z rur gaz świetlny. Olst liczył 22 lata.

Obrady komitetu „trzech" w Londynie.

Berlin, 26 kwietnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

„Tel Union" donosi z Londynu o obradach komitetu trzech: Chamberlaina, Adaziego i Ouihones de Leone. Komisja zajmie się rozpatrzeniem memorandum Stressemana i kanadyjskiego delegata a nadto rozpatrzy wszystkie memoranda które wpłynęły do Ligi Narodów od dnia 15 kwietnia r.b. następnie komitet trzech rozpatrzy także memorandum Małej Ententy. Obrady odbywać się będą tajne i nie będą ogłaszane żadne komunikaty o wynikach obrad. W związku z tym wybiera się do Londynu generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drumond, który zabawi tam aż do zakończenia sesji komitetu trzech.

Ameryka dąży do rozbrojenia
Poseł Gibson zaakceptował propozycję Francji w sprawie rozbrojenia sił lądowych.

Genewa, 26 kwietnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Wielką sensację i wrażenie wywarło tu oświadczenie delegata amerykańskiego w komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej Gibsona, który zgadzając się na tezę francuska w sprawie rozbrojenia lądowych sił zbrojnych domagał się deklaracji od przedstawicieli innych państw w sprawie ustępstw w dziedzinie rozbrojenia morskiego.

Genewa, 26 kwietnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

W przygotowawczej komisji konferencyji rozbrojeniowej ujawniło się raz jeszcze przeciwieństwo między poglądami francuskiemi a włoskiemi na politykę śródziemnomorską, w tem, że włoski delegat gen. de Marinis poczynił ogólne zastrzeżenia w stosunku do tej części tekstu projektu konwencji, która oświadcza, że mocarstwa, zawierające układ, uważają stacjonujące normalnie w kolonjach siły zbrojne za siły, należące do kraju macierzystego. De Marinis zaznaczył, że może to być uznane tylko wówczas, o ile chodzi o kolonje, znajdujące się w pobliżu kraju macierzystego.

GENEWA, 26 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończyła dyskusję nad zbrojeniami powietrznemi, przyjmując niektóre postanowienia, zabraniające przekształcenia na cele wojskowe objektów lotnictwa cywilnego.

Dalej przyjęto do wiadomości oświadczenie delegata hiszpańskiego, zalecające utworzenie międzynarodowej służby lotniczej na usługach Ligi narodów.

Stopa procentowa w bankach prywatnych
podwyższona do 13 procent.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Zapowiedziane przez nas niejednokrotnie rozporządzenie ministra skarbu i sprawiedliwości zezwalające na podwyższenie stopy dyskontowej w prywatnych bankach z 12 na 13 proc. dla wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw bankowych — zostało wczoraj podpisane.

Jednocześnie banki zarówno państwowe jak i prywatne podniosą stopę płaconą od wkładów.

Katastrofa kolejowa w Paryżu.
57 osób rannych.

Paryż, 26 kwietnia.

Wczoraj po południu wydarzyła się na dworcu paryskim St. Lazare katastrofa kolejowa.

Wjeżdżający na stację dalekobieżny pociąg osobowy najechał na inny, stojący na torze pociąg.

Wskutek zderzenia kilka wagonów uległo częściowemu rozbiciu, przyczem 57 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie zwrotnicy.

Przyjaźń amerykańsko-hiszpańska.
Odsłonięcie pomnika Kolumba w Hiszpanji.

Madryt, 26 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Donoszą z Huolwy, że z okazji odsłonięcia pomnika Krzysztofa Kolumba, daru Stanów Zjednoczonych, ambasador Stanów Zjednoczonych Hammond, dokonywując aktu przekazania pomnika narodowi hiszpańskiemu, wygłosił dłuższe przemówienie, poczem odczytał orędzie prezydenta Hoovera. W orędziu swem prezydent w imieniu obywateli amerykańskich wyraża Hiszpanji uczucia głębokiej przyjaźni oraz zapewnienia o stałym szacunku dla tego kraju. Odpowiadając na to przemówienie, gen. Primo de Riwera wyraził podziękowanie ambasadorowi oraz rzeźbiarce amerykańskiej, p. Wintey, autorce pomnika, podkreślając przytem znaczenie stosunków, łączacych Hiszpanję ze Stanami Zjednoczonemi, stwarzających konieczność wzajemnej współpracy i pomocy.

Militaryzacja komun rolniczych w Rosji
Budienny nadal inspektorem kawalerji.

Ryga, 25 kwietnia.

Z Moskwy donoszą, że wiadomość o usunięciu Budziennego ze składu najwyższej rady wojenno - rewolucyjnej nie znalazła potwierdzenia. Budienny zajmuje nadal stanowisko głównego inspektora kawalerji sowieckiej. Jednocześnie ogłoszono dekret na mocy którego Budzienny został mianowany członkiem kolegjum komisarjatu rolnictwa zatrzymując swoje poprzednie stanowisko. W komisarjacie rolnictwa Budzienny objął sprawy dotyczące organizacji komun rolnych. Według uchwały najwyższej rady wojennej ma być przeprowadzona militaryzacja komun rolnych, które staną się ośrodkami wojskowemi na wsi o które władza sowiecka zamierza się oprzeć w walce z masowemi wystąpieniami uniemożliwiającemi normalne funkcjonowanie urzędów sowieckich. Członkowie komun rolnych będą się rekrutowali wyłącznie z b. wojskowych oraz członków partji komunistycznej.

Gwałtowny spadek
waluty hiszpańskiej.

Paryż, 26 kwietnia.
Agencja Telegraficzna „Express".

W Madrytu donoszą, że rząd bardzo zaniepokojony jest notowaniem gwałtownego spadku waluty hiszpańskiej na wszystkich giełdach światowych. Szeroko mówi się o tem, że wszyscy byli ministrowie skarbu z czasów rządów konstytucyjnych, przebywający obecnie na emigracji noszą się z zamiarem wydania manifestu do świata i ludności Hiszpanji w którym wykażą że upadku finansowego i gospodarczego w Hiszpanji należy szukać w rządach dyktatorskich.

Kat Rosji sparaliżowany.

Ryga, 26 kwietnia.

Według ostatnich wiadomości stan zdrowia szefa G.P.U., dawniej czrezwyczajki, Mienżyńskiego, który rzekomo zachorował na serce, jest beznadziejny. Mienżyński jest częściowo sparaliżowany.

W Politbiurze odbyła się narada celem wyznaczenia zastępcy Menżyńskiego.

Zgodnie przypuszczają, że następcą Mienżvńskiego będzie osoba zbliżona do Stalina. M. in. wymieniają tu nazwisko szefa ukraińskiego G.P.U., Balickiego.

Morderca Radicza
stanie przed sądem.

Belgrad, 26 kwietnia.
Agencja Telegraficzna „Express".

Proces przeciwko posłowi Racizlowi oskarżonemu o dokonanie morderstwa na osobie Radicza w Skupczynie i o ranienie jeszcze czterech posłów, rozpocznie się w dniu 27 maja r. b. Gdzie będą się odbywać obrady sądu niewiadomo bowiem wszystkie sale Belgradu ze względu na specyficzny charakter procesu są zbyt małe i nie mogłyby pomieścić uczestników tego procesu.

— W kołach miarodajnych przypuszczają, że najprawdopodobniej marsz. Petain będzie mianowany członkiem akademji francuskiej, na miejsce zmarłego marsz. Focha.

— Donoszą tu z Szanghaju, że b. pułkownik cesarskiej armji niemieckiej Bauer, zajmujący stanowisko doradcy wojskowego przy nacjonalistycznym rządzie chińskim ciężko zaniemógł na czarną ospę. Stan jego jest bardzo groźny.

Pamiętne czasy p. Grabskiego

Było to niespełna dwa lata temu... gdy w Warszawie toczyły się rokowania o pożyczkę amerykańską, gdy cała opinja publiczna Polski z najwyższem napięciem śledziła bieg tych rokowań, gdy giełdę raz po raz obiegały najsprzeczniejsze pogłoski o pakowanych i rozpakowywanych kufrach amerykańskich — p. Wł. Grabski przemówił...

Pan Władysław Grabski, ex-premjer i wielokrotny minister skarbu Rzeczypospolitej, profesor ekonomji politycznej — był **przeciwny zaciąganiu pożyczki!**

Argumentacja jego była następująca:

Kapitał finansowy Ameryki, który nam pożyczkę ofiarowuje, jest spleciony wielu węzłami z finansjerą niemiecką! Jeśli więc zaciągniemy pożyczkę, a w szczególności jeśli się zgodzimy na „doradcę" finansowego, (który de facto, według opinji p. Grabskiego, miał być „kontrolerem") — popadniemy w zależność... od Niemców!

Tak pisał w roku 1927 profesor ekonomji politycznej, ex-premjer i ex-minister skarbu w Polsce — doradzający nam poprzestać na „swoim", chociaż skromnym, byle tylko nie popaść w niewolę babilońską, właściwie — bankierską...

Zwyczaj wystąpień publicystycznych dymisjonowanych ministrów jest szeroko na świecie przyjęty!

P. Raymund Poincare, w okresie, gdy nie był już prezydentem Republiki, a nie został jeszcze jej premjerem, prócz prowadzenia wielkiej kancelarji adwokackiej, pisywał często do „Revue de deux Mondes" — i świeżo jeszcze mamy w pamięci, jak temi artykułami obalił Brianda podczas konferencji w Cannes.

Lloyd George od czasu ustąpienia ze stanowiska „prime-ministra" Anglji, wyładowuje cały swój temperament i całą swą fascynującą błyskotliwość umysłu w artykułach, które drukują równocześnie wszystkie wielkie organy światowego liberalizmu!

Nie mamy więc za złe p. Grabskiemu, że w chwili decydującej służył państwu swą „cenną" radą publicystyczną!

Ale na tle nadciągającego ze wszech stron kryzysu gospodarczego przychodzi nam ot taka refleksja:

„A cóżby się stało, jakby też Polska dzisiaj wyglądała, gdyby w swoim czasie posłuchała „rady" p. Grabskiego i gdyby dziś, wobec nowej depresji gospodarczej, chciała się oprzeć tylko na „własnych" swych zasobach i własnym „kunszcie" ekonomicznym?"

Gdyż nawet tak zagorzały przeciwnik międzynarodowej finansjery, jak p. Grabski — musi przecież przyznać, że ten skromny wpływ na bieg polityki gospodarczej, jaki przyznano naszemu „doradcy", był tylko na korzyść, a nigdy na szkodę państwa, wyzyskany!

— — — — — — — — — —

Wspomnieliśmy o „złych" radach p. Grabskiego — a „dobrych" naszego doradcy finansowego...

Ostatniemi czasy obiegały prasę polską fantastyczne wieści o fantastycznej ilości setek miljonów złotych wywiezionych rzekomo z banków krajowych do banków zagranicznych, w szczególności do gdańskich...

Nasze społeczeństwo tak, niestety, ubogie w **tysiące złotych** operuje w fantazji z niezwykłą łatwością **setkami miljonów** i przerzuca je od niechcenia z miejsca na miejsce!

Ale, jakkolwiek dużą byłaby pod tym względem przesada — nie ulega wątpliwości, że część kapitałów krajowych wędrowała do banków zagranicznych i że słynny okólnik nowego ministra skarbu był spowodowany tym zjawiskiem!

I tu widzimy, jak mądre, słuszne i celowe było postawione w swoim czasie żądanie naszych wierzycieli amerykańskich, ażeby Polska zniosła wszelkie restrykcje co do swobodnej cyrkulacji pieniądza w kontakcie z zagranicą!

Dla przeciętnego obywatela polskiego, który pamiętał jeszcze, jak mu za czasów 500-złotowych paszportów przetrząsano na granicy kieszenie, czy nie zabiera aby ze sobą zbyt wiele pieniędzy — dla przeciętnego obywatela, który jest już tak przyzwyczajony, że się sprawy majątkowe wciąż reguluje i reglamentuje — myśl, że może swe własne pieniądze lokować, gdzie chce i nawet „wysłać zagranicę"—była wprost oślepiająca! Wprost nie do uwierzenia— taka„ lekkość"" i „lekkomyślność" u biurokracji skarbowej!

A jednak na dalszą metę ta „lekkomyślność" okazuje się cudowną „samokontrolą" — biciem w istotną własną „lekkomyślność!"

Teraz polityka gospodarcza państwa ma miecz Damoklesa nad głową! **Każde fałszywe, niecelowe posunięcie ekonomiczne może wywołać odpływ kapitału z kraju** i utrudnić tem samem rządzenie...

Polityka polska, w szczególności w sprawach budżetowych, finansowych i przemysłowych musi mieć **siłę atrakcyjną dla kapitałów,** musi budzić ich zaufanie, musi podnosić rentowność przedsiębiorstw prywatnych!

Inaczej — biada nam!

— — — — — — — — — —

Pod względem politycznym — trudno inaczej powiedzieć — poprostu... „uspokoiło się!"

Prasa opozycyjna, a w szczególności endecka, nie może ukryć swego z tej racji głębokiego rozczarowania i zawodu w kalkulacjach politycznych!

P. Adolf Neuwert-Nowaczyński ironizuje ze źle ukrywaną złością z wielką swadą publicystyczną, że **„już w Polsce jest wszystko cacy"**, że już panuje „harmonja kompletna" — i wylicza nam skrupulatnie wszelkie powody, dla których powinno być właśnie niezadowolenie — ferment, niepokój polityczny! Dla spotęgowania tego fermentu podaje się na tytułowych stronicach endeckiej prasy alarmujące wiadomości o kryzysie gospodarczym!

My tu na terenie Łodzi, dalibóg nie mamy powodu negować istnienia kryzysu gospodarczego, gdyż odczuwamy jego skutki bardzo silnie nawet na naszej, tak już wygarbowanej podobnemi przejściami, skórze!

Jeśli się jednak prawdziwie cierpi i prawdziwie boleje z powodu kryzysu— trudno zrozumieć, **cobyśmy zyskali pod względem gospodarczym, gdyby do wszystkich plag kryzysowych — protestów, bankructw, zastoju w sprzedaży— miały się dołączyć jeszcze niepokoje polityczne?**

Ale „zawodowców" polityki (z obozu endeckiego) obchodzi cały kryzys (w gruncie rzeczy) tyle, co zeszłoroczny śnieg — **i jeśli nad czem boleją szczerze i prawdziwie to tylko nad tem, że jakoś mimo kryzysu nie można niezadowolenia ludzi skierować na tory polityczne — że nie można ukuć z tego broni przeciwko rządowi — słowem, że nie** można przerobić „złej" konjunktury gospodarczej na — „dobrą" dla „polityków..."

Rozumiemy — to jest przykre — to jest nawet bardzo przykre!

Ale musimy ze wstydem przyznać, że ten właśnie tak „smutny" dla tych panów fakt wprawia nas nawet w tych ciężkich czasach, w nieco lepszy humor!

Inż. Rustyn.

Cud wyzwolił Francję.

Pięćsetlecie triumfów wojennych Joanny d'Arc.

Cała Francja święci obecnie uroczystości pięćsetlecia triumfów swej bohaterki, Joanny d'Arc.

Niema właściwie ścisłej daty obchodu, bowiem **cały rok 1429 — rok odległy od nas o pięć stuleci jest przepełniony legendarnemi czynami siedemnastoletniej wieśniaczki.**

W lutym rozpoczęła upragnioną walkę z Anglikami, w końcu kwietnia zaczęła oblężenie Orleanu, aby 8 maja zdobyć tę twierdzę, co miało zdecydować o zwycięstwie Francuzów, a wkrótce potem doprowadziła do koronacji króla. W sierpniu przystąpiła do oblężenia Paryża, etc.

Joanna d'Arc **była chłopką;** jej prawdziwe nazwisko **brzmiało Darc,** co dopiero po nadaniu szlachectwa, zmieniono **na d'Arc. Już sam fakt przynależności do warstwy wieśniaczej, uciskanej przez** średniowieczne rycerstwo, nie był atutem na korzyść Joanny, która przyszła na świat we wsi Domremy w Lotaryngji.

Co najwięcej zdumiewało otoczenie Joanny — to jej **wielki patrjotyzm.** Bo że dziewczynka była gorąco religijną — rozumiano; cała rodzina Darców słynęła z pobożności. Lecz dlaczego z taką miłością opowiadała o Francji? Dlaczego tak cierpiała, słuchając opowieści o ucisku anglików, którzy opanowali wówczas całą niemal Francję? Dlaczego z taką niechęcią mówiła o księciu burgundzkim, francuzie, który zdradził ojczyznę i sprzymierzył się z wrogami?

Egzaltowana trzynastoletnia dziewczyna przeżyła pewnego dnia **niepojętą rzecz.** Niedawno zjawili się w okolicy anglicy i zaczęli strasznie gnębić ludność. Joanna smutna błądziła po łąkach, gdy nagle ujrzała młodzieńca, który podszedłszy do niej rzekł: **„Idź do domu; matka niepokoi się o ciebie".** Kiedy przyszła do domu, stwierdziła, **że nikt po nią nie posyłał.** „Zdawało jej się" — zdecydowała rodzina. Atoli w parę dni potem znów tajemnicza postać nawiedziła dziewczynkę: **„Joanno! „Joanno! Tyś powołana do innego życia... Przywrócisz szczęście Francji... Weź męską odzież i zbroję, gdyż będziesz wodzem w toczącej się wojnie"**

Cała wioska z przerażeniem i nabożeństwem słuchała opowiadań o tajemniczych widzeniach i wnet rozeszła się wieść, że **dziewczyna Darców obcuje z aniołami i świętymi.**

Nie sposób było dłużej opierać się stanowczym nakazom **duchów,** to też, przy użyciu różnych protekcyj, **dostała** się Joanna do komendanta zamku Vaucouleurs i, opowiedziawszy o wizjach, **poprosiła o oddział żołnierzy.**

Można sobie wyobrazić, jak głośno śmiał się poważny rycerz, patrząc na małą, szesnastoletnią wieśniaczkę, ładnie zbudowaną, z puklami czarnych, gęstych włosów na czole, mówiącą dziewczęcym głosem: **„muszę iść na ratunek Francji".**

Rozbawiony komendant polecił odprowadzić śmieszną interesantkę do rodziców. Ale gdy po kilku miesiącach wizje powtarzały się nieustannie, Joanna nie mogąc ścierpieć widoku rodzinnej wioski, świeżo zburzonej doszczętnie przez anglików, **udała się powtórnie—w styczniu 1429 r. — do komendanta Vaucouleurs.** Musiało być coś hipnotyzującego w oczach dziewczyny, gdy mówiła: **„ani król, ani nikt inny na świecie nie może wybawić Francji, tylko ja".** bowiem teraz komendant po dłuższym namyśle wysłał w jej sprawie zapytanie do Delfina. Delfin, ku zdumieniu komendanta, **polecił Joannie przybyć do swej kwatery, gdzie też stanęła w końcu lutego, ubrana w rycerską zbroję.** Po zgłoszeniu się na dwór królewski została Joanna poddana badaniu specjalnej komisji, której prezydował arcybiskup z Reims. Po skrupulatnych badaniach **komisja uznała boskie posłannictwo siedemnastoletniej dziewczyny.**

I odtąd rozpoczyna się dziwna epopea zwycięstw Joanny d'Arc i Francji. Królewicz bez wahania powierza jej **dowództwo dziesięciotysięcznej armji,** na czele której Joanna wymaszerowuje do Blois, skąd, po połączeniu się z siedmiotysięcznym korpusem Monstrelet'a, wyrusza 28 kwietnia 1429 r. na Orlean.

Dziwny to musiał być widok, gdy przed frontem pułków maszerujących ze śpiewem: „Veni creator", jechała na czarnym koniu w rycerskiej zbroi wieśniaczka, mająca u swego boku marszałka de Boussac, wielkiego ochmistrza Gaucourt, admirała de Culant i wielu innych dygnitarzy państwa.

29 kwietnia Joanna wkroczyła do Orleanu, obleganego przez anglików, ku nieopisanej radości oblężonych mieszczan i **odrazu rozpoczęła akcję zmierzającą do odparcia wrogów.** Tymczasem jednak anglicy jeszcze mocniej opasali Orlean, a wodzowie francuscy **odmówili posłuchu rozkazom „obłąkanej dziewczyny".** Tragicznym był moment na radzie wojennej, gdy Joanna zjawiła się wśród dowódców: **„Wyście uradzili plan inny, ja zaś trzymam się swego, a wiedźcie, iż Bóg sprawi, że mój plan się ostoi".**

Z szalonym entuzjazmem rzucili się żołnierze w ślad za dziewicą-wodzem na wrogów. Ostra bitwa zawrzała wokół miasta. Raniona Joanna, po nałożeniu opatrunków, rzuciła się znów w wir walki, a jej natchniona postać płomiennym żarem przejmowała francuzów. Anglicy ponieśli zdecydowaną klęskę i **następnego dnia, 8 maja, chyłkiem odstąpili od miasta.**

Od tej chwili sława dziewicy orleańskiej lotem ptaka rozniosła się po całej Francji, docierając do jej najdalszych zakątków. Kraj chwycił za broń! **A. K.**

Bułgarja dąży do pacyfikacji stosunków na Bałkanach.

Sofja, 25 kwietnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dyskusja prowadzona w Izbie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych dała sposobność wielu mówcom przedstawicielom niemal wszystkich partji opozycyjnych do złożenia oświadczeń, wypowiadających się za polityką zagraniczną rządu oraz aprobujących cele i metody pokojowe tej polityki, które odpowiadały żywotnym interesom narodu i zmierzają do zapewnienia pokoju oraz braterstwa ludów bałkańskich.

Socjalista Pastukow aprobując zasadniczą politykę rządu, zarzucał bezczynność i brak energji w dziedzinie obrony poglądów Bułgarji na podstawowe sprawy narodowe, a mianowicie na problematy odszkodowań oraz mniejszości, których rozstrzygnięcie — zdaniem mówcy — jest zasadniczym warunkiem pokoju na Bałkanach.

KRONIKA

KWIECIEŃ 27 SOBOTA

Dziś: Tertuljana
Jutro: Pawła od Krzyża

—:—

Wschód słońca 4.16
Zachód słońca 6.52
Wschód księżyca 11.14
Zachód księżyca 5.40
Długość dnia: 14.08
Przybyło dnia: 7.09

Kwiecień — plecień,

co przeplata: trochę zimy, trochę lata.

W dalszym ciągu jest chłodno i pochmurnie, a berlińska stacja meteorologiczna nie przewiduje w najbliższym czasie poprawy w obecnym stanie pogody.

Depresja nad południową Skandynawją trwa w dalszym ciągu. Nad północnym Atlantykiem zaś rozpościera się nadal strefa wysokiego ciśnienia, sprzyjająca dalszemu przypływowi zimnych mas powietrza z pod bieguna.

To też liczyć się należy z chłodami i zmiennym stanem pogody, przy częstem zachmurzeniu i skłonności, zwłaszcza w północnych częściach Polski, do opadów deszczowych lub śnieżnych.

Różnice temperatury tak wśród dnia, jak w porównaniu z dniem ubiegłym, są znowu gwałtowne.

Onegdaj popołudniu temperatura wynosiła plus 6 stopni, wieczorem plus 4 stopnie, a dziś rano, o godz. 8-ej minus 1 stopień C.

Po południu ociepliło się ponownie, lecz wieczorem znów się oziębiło, zgodnie zresztą z przysłowiem „kwiecień, plecień co przeplata, trochę zimy, trochę lata".

Stan taki jednak jest bardzo groźny dla rolnictwa — tembardziej, że prace na roli znów są wstrzymane z obawy przed niepewnem jutrem. i.

„Łódź—Tomaszów".

Statut spółki już uchwalono.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu uchwalony został statut spółki akcyjnej „Kolej Dojazdowa Łódź — Tomaszów".

Celem tej spółki jest budowa i eksploatacja kolei elektrycznej Łódź — Rokiciny — Tomaszów oraz budowa, nabywanie, eksploatacja i dzierżawa urządzeń komunikacyjnych, stanowiących przedłużenie linji kolejowej Łódź — Tomaszów i innych linji tramwajowych.

Początkowy kapitał akcyjny spółki określony został na zł. 1.250.000. Założycielami spółki są: magistrat m. Łodzi, sejmik powiatu łódzkiego oraz grupa finansistów miejscowych.

Statut powyższy podlega zatwierdzeniu przez radę miejską.

Nagie kobiety

nie mogą figurować na szyldach.

Z Warszawy donoszą:

Miejska inspekcja reklam odmówiła paru firmom zezwolenia na wywieszenie szyldów, przedstawiających nagie i półnagie kobiety. Inspekcja stwierdziła, że szyldy, takie... obrażają moralność publiczną.

Na to zainteresowani zapytali, **co magistrat sądzi o herbie stolicy, przedstawiającym syrenę, która przecież jest tak że półnaga.**

Zakłopotani urzędnicy nie wiedzieli co na to odpowiedzieć.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 7), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80) (b).

Nie generał, lecz zwykły parobczak

postawił wrogów „na baczność".

Jan Lis teroryzuje wzrokiem całą wieś.

Tajemnicza siła hypnotyzmu, ów subtelny fluid, którym dotychczas emanowały wyłącznie natury przewrażliwione ze znamienną przewagą ducha nad powłoką cielesną, przejawił się ostatniemi czasy zupełnie niespodzianie w zupełnie innym futerale.

Oto w zapadłej wsi Grotków w powiecie będzińskim odkrył w sobie nagle

niezwykłe zdolności hypnotyzerskie,

zdrowy jak rydz i silny jak 20 słoni parowych młody parobczak tamtejszy Jan Lis.

Ucieszony tą swoją niezwykłą właściwością wesoły chłopak zbiera wokół siebie z całej okolicy tłumy ciekawych sąsiadów i wprawiając ich

w stan masowej hypnozy

czyni sobie zabawę.

W ten sposób, jak wiadomo, człowiek ten stać się może przyczyną wielu nieszczęść, spowodawnych ignorancją w połączeniu z tą niezwykłą mocą, jaką tak lekkomyślnie obdarzyła go natura.

Ostatnio naprz. lekarz wezwany przez braci Lisa, którym te praktyki sprawiają dużo kłopotu, doradził im, aby jako metodę leczniczą zastosowali

natarcie go tęgim kijem lub rzemieniem.

Gdy jednak braciszkowie chcieli wprowadzić w czyn ową zaordynowaną terapię

Lis obezwładnił ich odrazu swym wzrokiem hypnotyzerskim,

poczem przetrzymał ich przez kilka godzin w pozycji **„na baczność".**

Nieszczęśliwi ci stali przez ten cały czas bez ruchu, podczas gdy ich dręczyciel spadł sobie najspokojniej.

Nad ranem dopiero obudził ich z tego okropnego odrętwienia.

Z tego jednego chociażby faktu wypływa, iż owym domorosłym hypnotyzerem winny się zająć jaknajprędzej odpowiednie czynniki starostwa.

„Widzewska Manufaktura"

przed sądem pracy.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy od dłuższego czasu na terenie zakładów Widzewskich mają miejsce stałe spory powstające na tle nieprzestrzegania przez zarząd Widzewskiej Manufaktury przepisów regulujących warunki pracy, zarówno majstrów, jakoteż robotników.

Widzewska Manufaktura traktuje swych pracowników wbrew wszelkim obowiązującym w przemyśle umowom i przepisom. Zwalnia się tam nprz. robotników i majstrów bez żadnego odszkodowania. Sporów takich było już kilka, a mimo, iż Widzewska Manufaktura nigdy sporu nie wygrała, to jednak nadal postępuje tak nie licząc się z konsekwencjami.

Tym razem zarząd Widzewskiej Manufaktury zaskarżył również majster zakładów widzewskich p. Roman Fogel, którego Widzewska Manufaktura zwolniła z pracy bez wszelkiego odszkodowania.

Ponieważ wszelkie polubowne rozstrzygnięcie sporu rozbijało się o opór ze strony Widzewskiej Manufaktury, majster Fogel zmuszony był odwołać się do sądu pracy.

W swej skardze powodowej majster Fogel przedstawił sądowi tło sporu, oraz stosunki panujące na terenie zakładów widzewskich. Wskazał on, że w Widzewskiej Manufakturze pracował w charakterze majstra i z nieznanych mu powodów zwolniony został w dniu 24 stycznia b. r. z **2-tygodniowym wypowiedzeniem,** mimo iż jako pracownikowi umysłowemu w myśl istniejącej ustawy o pracy należało się wymówienie 3 miesięczne, co w sumie dać winno 1079 zł. 52 gr., licząc po 26 dni roboczych w miesiącu przy stawce dziennej 13 zł. 84 gr.

Pozatem poszkodowany majster Fogel zwrócił uwagę sądu na to, że zmuszony był do pracy w **godzinach ponadliczbowych,** za co nie otrzymywał specjalnego wynagrodzenia. Godzin nadliczbowych przepracował 124, z czego 60 godzin płatnych było według ustawy o 50 proc. drożej, co wynosi sumę 51 zł. 90 gr., oraz 64 godziny nadliczbowe płatne dodatkowo w wysokości 100 proc., dają sumę 110 zł. 79 gr.

Majster Fogel ogółem domaga się od Widzewskiej Manufaktury wynagrodzenia w sumie 1242 zł. 14 gr., z 10 proc. od tej sumy za zwłokę.

Oskarżenie wnosił w imieniu majstra Fogla adw. Kinderman, Widzewską Manufakturę zaś bronił p. profesor Wroński. **Sąd pracy po rozpatrzeniu skargi przyznał słuszność majstrowi Foglowi i zasądził na jego rzecz całkowitą sumę wynoszącą 1242 zł. 14 gr. z doliczeniem 10 proc. od dnia 21 lutego b.r. do dnia** uiszczenia należności, na pokrycie kosztów sądowych w wysokości 27 zł. 15 gr. i za prowadzenie sprawy w sumie 50 zł. p.

Stypendja dla akademików

zostały przyznane zgodnie z przepisami.

Przed kilku dniami specjalna komisja składająca się z przedstawiciela prezydjum magistratu oraz trzech ławników, przyznała w myśl obowiązującego statutu, kilka stypendjów studentom — łodzianom.

W sprawie tej ukazał się w dniu wczorajszym na łamach naszego pisma list pewnego studenta politechniki, który skierował pod adresem magistratu następujące dwa pytania:

1) Dlaczego w sprawie stypendjów łódzkich nie było żadnego ogłoszenia Rektoratu Politechniki?

2) Czem się kierowały czynniki miarodajne magistratu przy wyborze kandydatów?

Na obydwa te pytania otrzymaliśmy ze sfer magistrackich szczegółowe wyjaśnienia.

Pierwszy zarzut oparty został na tym fakcie, że w auli politechniki wiszą obwieszczenia o wszystkich stypendjach różnych miast, brak tam tylko zawiadomienia o stypendjach łódzkiego samorządu.

Miarodajne czynniki odpierają ten zarzut następującemi motywami: Gdyby chciano się zastosować do praktyk, stosowanych przez inne samorządy, udzielające stypendja, to przedewszystkiem wypłynęłoby pytanie dlaczego zawiadomienie o stypendjach miałaby otrzymywać tylko politechnika? Innemi słowy, **trzeba byłoby zawiadomić wszystkie wyższe uczelnie.**

Magistrat natomiast wyszedł z założenia, że łodzianie dowiedzą się o stypendjach samorządu łódzkiego **bez obwieszczeń,** a że założenie to jest słuszne, świadczy o tem ogromna ilość nadesłanych podań **(na 15 stypendjów — 118 podań).**

Jeżeli chodzi o wybór kandydatów, to magistrat kierował się stanem materjalnym petenta. Wydział opieki społecznej przez swych urzędników zebrał odpowiednie informacje, które przedstawiono zostały komisji.

Powodem do podejrzeń, iż zwycięża u nas stale zasada protekcjonizmu, posłużył niechybnie fakt, że wśród stypendystów znajdują się podobno **synowie dwóch urzędników magistrackich.**

Władze miejskie nie przeczą temu stwierdzają jednak, iż są to synowie urzędników, obarczonych liczniejszą rodziną i ze względu na marne pensj, **mają oni takie samo prawo do ubiegania się o stypendja dla swych dzieci jak inni obywatele.**

Taka jest w tej sprawie opinja sfer magistrackich.

A co na to organizacje akademików? (ego).

Zadrzewienie ulic

Przybędzie nam około 5 tysięcy drzew.

W roku ubiegłym magistrat zainicjował akcję zadrzewienia ulic naszego miasta, celem podniesienia stanu zdrowotnego i rozszerzenia „płuc" Łodzi. W roku bieżącym, jak się dowiadujemy, postanowiono akcję tę kontynuować.

W najbliższych dniach, gdy zmienią się pogody, wysadzone zostaną drzewa na następujących ulicach: św. Andrzeja, Sierakowskiego, Towarowej, Ptasiej oraz na Targowisku na Karolewie. Poza tem zwiększone zostanie zadrzewienie ulic Żeromskiego, Zakątnej, Nowo-Cegielnianej, Leszno, Towarowej, Alei Kościuszki i Krzemienieckiej.

Ogółem wysadzonych zostanie około 5 tysięcy drzew. (a).

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Na rozmowę z Warszawą

nie trzeba będzie czekać kilka godzin.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło już do kon kretnej pracy nad budową olbrzymiego kabla podziemnego między Łodzią a Warszawą.

Wstępne prace przygotowawcze roz poczęto u wylotów ulic przy szosach jednocześnie, w Łodzi i w Warszawie.

Nowy kabel powiększy siedmiokrotnie ilość linji telefonicznych, łączących miasto nasze ze stolicą, przyczyni się więc znacznym stopniu do skrócenia czasu między zamówieniem a otrzymaniem rozmowy. Obecnie jak wiadomo, na połączenie telefoniczne z Warszawą łodzianie czekają kilka godzin, po przeprowadzeniu kabla natomiast na rozmowę ze stolicą czekać będziemy tylko kilka minut.

Nowy kabel wymaga również pewnych instalacji w gmachu urzędu telefonicznego. Obecnie prac tych rozpocząć jeszcze nie można albowiem część lokalu zajmuje jeszcze Pasta, która przeprowadzi się już całkowicie do własnego gmachu przy ul Kościuszki 12 w początkach sierpnia. W tym czasie bedzie więc już można rozpocząć odpowiednie instalacje na stacji.

O ile praca nad budowa kabla pójdzie nadal w tym samym tempie, jak obecnie. w takim razie zakończenia robót możemy się spodziewać jeszcze w tym roku na jesieni. (e).

Bezimienne wkłady

przyjmuie Bank Handlowy w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, Bank Handlowy w Warszawie Spółka Akcyjna, wprowadził u siebie operacje przyjmowania wkładów w złotych i walutach obcych na książeczki wkładowe, brzmiące na okaziciela a więc bezimienne Ten rodzaj składania oszczędności jest udostępniony dla najszerszych warstw społeczeństwa, albowiem tylko pierwsza wkładka winna wynosić niemniej niż zł. 50, podczas gdy wszystkie następne mogą być skromniejsze. Ma on jeszcze tę ważną dogodność, że książeczka wkładkowa może być składana jako kaucja, wadium itp. narówni z gotowizną.

Jest to typ składania oszczędności, który wszędzie zagranicą znalazł szerokie zastosowanie. Wobec tego, że społeczeństwo nasze z rozmaitych względów często niechętnie ujawnia swe oszczędności, zaś przyjmowanie wkładów na książeczki bezimienne daje mu zupełną gwarancję zachowania nazwiska w tajemnicy, nie wątpimy, że ten typ wkładów spotka się z powszechnem uznaniem.

Tuteiszy Oddział Banku Handlowego w Warszawie (Narutowicza 17) zorganizował specjalny wydział przyjmowania wspomnianych wkładów, którego personel zaopatrzony jest w ścisłe instrukcje i udziela wkładcom wszelkich wyjaśnień.

Wyjaśnienie.

Niniejszym uprzejmie proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Powołując się na umieszczony w numerze „Głosu Porannego" z dnia 24-go kwietnia r.b. wywiad ze mną i na sprostowanie w numerze z dnia 26 kwietnia r.b. w tymże „Głosie Porannym", niniejszym komunikuję, iż z uzupełniającym mój wywiad komentarzem redakcyjnym, skierowanym przeciw Zarządowi Zrzeszenia Teatrów Świetlnych, do którego sam należę i z którym się solidaryzuję, najzupełniej się nie zgadzam, gdyż sprzeczny jest z mojemi zapatrywaniami.

Sprawę tak zredagowanego wywiadu oraz komentarza oddałem Zarządowi Zrzeszenia, celem wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

Dziękując za spełnienie mej prośby, pozostaję

Z poważaniem
(—) **Józef Masicki.**
wiceprezes Zrzeszenia Teatrów Świetlnych woj. łódzkiego.

Arcybiskup Kowalski w Łodzi.

Mateczka Wiłucka, pierwsza kobieta-biskup, w asyście 11 sióstr-kapłanek odprawi nabożeństwo w kościele marjawickim

Księża marjawiccy objeżdżają województwo łódzkie

Dziś o godzinie 6-ej wieczorem przybędzie do Łodzi wódz marjawitów w Polsce,

arcybiskup Kowalski,

bohater głośnego procesu w Płocku.

Arcybiskup Kowalski przyjedzie do Łodzi autem, a towarzyszyć mu będą — matka Wiłucka i dwaj nowowyświęceni biskupi Feldman oraz Przysiecki.

Ponadto przybędzie do Łodzi wraz z nimi

11 sióstr kapłanek,

które asystować będą matce Wiłuckiej przy odprawianiu nabożeństwa w kościele przy ul. Franciszkańskiej 27.

Będzie to w Łodzi pierwsze nabożeństwo, odprawiane przez kobietę.

Drugie nabożeństwo odbędzie się

w niedzielę o godzinie 10-ej zrana

również w kościele przy ul. Franciszkańskiej.

Obydwaj księża, towarzyszący arcybiskupowi Kowalskiemu, wyświęceni zostali na biskupów dopiero przed trzema tygodniami, dotychczas bowiem byli tylko biskupami - elektami.

Marjawici łódzcy pierwsi więc powitają nowych biskupów.

Arcybiskupa Kowalskiego wraz z jego świtą podejmować będzie w naszem mieście biskup Gołębiowski, łódzki zwierzchnik kościoła marjawickiego.

Goście z Płocka zamieszkają więc w apartamentach przy ul. Franciszkańskiej 27, gdzie zatrzymają się aż do czwartku d. 2 maja.

W poniedziałek arc. Kowalski wraz z matką Wiłucką oraz dwoma biskupami uda się

na zwiedzenie prowincjonalnych parafij.

Wiadomość o przyjeździe arc. Kowalskiego wywołała wśród łódzkich marjawitów ogromne zainteresowanie.

Brama domu przy ul. Franciszkańskiej 27 przyozdobiona została girlandami z żywych kwiatów. (ego).



Tancerka z Moskwy

W roli tytułowej DOLORES del RIO

Film ten jest jednym z najpotężniejszych, — najwspanialszych i najbardziej wstrząsających arcydzieł X muzy. — Demonstrowanie odbędzie się w najbliższych dniach w LUNIE.

XXXXXXXXXXXXXXXX

Odroczenie sprawy zabójcy b. p. Króla.

Jak się dowiadujemy, sprawa zabójcy b. p. Króla, która już w dniu 29 kwietnia miała się znaleźć na wokandzie sądowej, nie odbędzie się w wyznaczonym terminie. Władze sądowe w dalszym ciągu uzupełniają śledztwo, to też przypuszczać należy, że rozprawa odbędzie się dopiero w połowie maja.

Rejestracja cudzoziemców.

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do rejestracji w starostwie grodzkiem (Kilińskiego 152) cudzoziemcy, zamieszkali na terenie Łodzi o nazwiskach na literę L.

Zamieszkali w obrębie powiatu łódzkiego winni zgłosić się cudzoziemcy w starostwie łódzkiem (Piotrkowska 100) o nazwiskach na litery L—K.

Do rejestracji należy przynieść posiadane dokumenty i dwie fotografje.

Jutro rejestracja cudzoziemców nie odbywa się (b).

W więzieniach niemieckich biją

Władze nic nie wiedzą, albo raczej nie chcą wiedzieć. — Jak się wprowadza w błąd prokuratora.

Tak było, jest i będzie, póki jeden człowiek będzie miał nad drugim nieograniczoną władzę.

Prasa niemiecka wszczęła ostatnio alarmy, dowodząc na zasadzie konkretnych faktów, że w więzieniach niemieckich dzieją się potworne rzeczy. Wypadki bicia prętami i gumowemi pałkami są tam na porządku dziennym. Władze starają się zbagatelizować cały skandal i ogłaszają urzędowe komunikaty, z których wynika, że **w więzieniach dzieje się ludziom jaknajlepiej.** Prasa nie daje jednak za wygraną i w dalszym ciągu atakuje władze więzienne.

Oto jeden z licznych artykułów z tej dziedziny:

Jeden z mych znajomych — pisze dziennikarz niemiecki—był dawniej dozorcą więziennym. W jaki sposób dostał się na to stanowisko? Bynajmniej nie z powołania, lecz zwykłą drogą: służył w wojsku, po wyjściu z szeregów znalazł się bez pracy, więc przyjął stanowisko, jakie mu zaproponowano, byleby nie umrzeć z głodu. Dziś jest już staruszkiem na emeryturze i nie sprawia nikomu żadnych przykrości. Ponieważ wiedziałem, że ten staruszek mógłby wiele opowiedzieć, przeto pewnego razu zapytałem go mimochodem:

— No, czy pan był łagodnym, czy też groźnym dozorcą więziennym?

Oto jego odpowiedź:

— To zależy. Człowiek sam nie wiedział, co ma robić z nowemi prawami. Wynikało z nich, że dozorca sam sobie musi dać radę z więźniami. Jak to należało zrozumieć? Czy znaczyło to, że należało zamykać oczy na uchybienia więźniów? Naprzykład pewnego dnia, gdy wszedłem do celi zauważyłem, że **więzień wdrapał się na okno i poprzez kraty rozmawiał na migi z drugim więźniem.** Tego nie wolno czynić. Dawniej w takim wypadku zwracano mu za pierwszym razem uwagę, że to jest niedopuszczalne, a gdy uwaga nie odnosiła skutku, wówczas wsypało się kilkanaście rózeg i koniec. Ale obecnie zabroniono bicia w więzieniach. A gdy się idzie ze skargą do wyższych władz, wówczas napadają jeszcze na ciebie z krzykiem, że zawracamy głowę jakiemiś błahostkami i, że dozorca sam powinien wiedzieć jak się należy obchodzić z więźniami. Nie pozostało mi nic innego, jak następnym razem **nie zwracać uwagi na uchybienia więźniów.**

Czasami jednak postępowało się również inaczej. Jeden był szczególnie, który udawał warjata, czy też był warjatem, krzyczał w celi, walił pięściami w drzwi i łamał wszystkie przedmioty, znajdujące się w celi. Nie było innej rady. Wzięliśmy go w obroty **i zwaliliśmy go do utraty przytomności.** To pomogło, uspokoił się, bo nie mógł się ruszyć z bólu. Obawialiśmy się tylko pozostawionych śladów na jego ciele. Całe ciało jego pokryte było siniakami i ranami, gdyby więc władze dowiedziały się o tem, **wybuchłby wielki skandal.**

Na złość w tym właśnie czasie jeden z prokuratorów zapowiedział inspekcję więzienną. Znaleźliśmy się w kłopotliwej sytuacji. Nie ulegało wątpliwości, że więzień poskarży się na nas i co wtedy będzie? Zrobiliśmy jednak następujący kawał: Pobitego więźnia **umieściliśmy na dole w łazience.** Gdy prokurator wszedł do jego celi i zapytał o więźnia, odpowiedzieliśmy mu że właśnie kąpie się na dole w łazience.

— Czy go zobaczę na dole?—zapytał prokurator.

— Tak jest, panie prokuratorze—odparliśmy.

Gdy prokurator się tylko oddalił, daliśmy znak innemu dozorcy, który **natychmiast sprowadził więźnia z łazienki do jego celi.** A gdy prokurator zszedł na dół cała sprawa z brakującym więźniem została zapomniana. W taki oto sposób władze nie dowiedziały się o niczem.

Ale nie skończyło się na tem. Pobity więzień zażądał koniecznie, ażeby skierowano go do lekarza, któremu chciał pokazać swe pokaleczone ciało.

Nie wiedziałem wtedy, co z nim począć. Miałem jednak innego więźnia, który pomagał mi w moich sprawkach i ten podsunął mi następującą myśl:

— Niech się pan niczego nie boi. On pójdzie od lekarza. Daj mi pan tylko cywilne ubranie. Ja zagram rolę lekarza.

I tak też uczyniliśmy. Więzień przebrał się w cywilne ubranie i czekał w gabinecie. Wprowadziliśmy tam pobitego więźnia i „lekarz" dał znak, byśmy zostawili ich samych. Potem zapytał pacjenta, czego sobie życzy. Więzień zaczął płakać, opowiadając, że dozorcy go pobili.

— Co? — oburzył się „lekarz" — chcesz we mnie wmówić, że dozorcy cię pobili?!

I począł go okładać po twarzy pięściami, aż więzień padł ogłuszony na ziemię. Potem zawezwał nas, abyśmy go zabrali.

Później jednak ten pobity więzień stał się moim najlepszym przyjacielem. Uczyniłem go również najstarszym w celi i wyobraź sobie pan, że **ten właśnie bił potem innych bardziej, niż my.** Nie potrzebowałem mu nic mówić. Wystarczyło tylko jedno mrugnięcie i mogłem już na nim polegać".

Tak opowiadał mój znajomy — kończy dziennikarz niemiecki. Opowiadał mi to, co sam przeżył. Oto tajemnica faktu, **dlaczego w więzieniach biją i dlaczego władze wyższe nie wiedzą o tem.**

W jaki sposób można zapobiec temu?—pyta dalej autor. — Przedewszystkiem na stanowisko dozorcy trzeba brać ludzi, którzy posiadają odpowiednie przygotowanie i umieją obchodzić się z ludźmi. Chociaż właściwie nic się nie da zmienić dopóki człowiek będzie miał nad człowiekiem nieograniczoną władzę.

S. Sob.

Nagroda m. Wilna

dla mniejszości narodowych.

Rada miejska m. Wilna ustanowiła nagrodę w wysokości 1.500 zł. za najlepsze dzieło literackie w języku białoruskim, litewskim lub żydowskim. Nagroda będzie przyznawana co dwa lata. — Jest to pierwsza w Polsce nagroda literacka, ustanowiona przez miasto wyłącznie dla utworów w językach mniejszości narodowych.

VICTOR KLAGES.

PCHŁA w JABŁKU.

(Powieść tę w stylu Edgarda Wallece'a pisaną, jemu — memu mistrzowi — poświęcam).

Było to 9-go lutego, w nocy, o godzinie 11-ej. Na Pullover-Street było zupełnie ciemno. Cały Kensington spowity był gęstą mgłą. Ulice były zupełnie puste, jakgdyby wymarłe.

Przed domem Nr. 43 stał jakiś człowiek. Nosił czarny płaszcz, pod którym chował coś troskliwie. Patrzył w okna domu. Minęła godzina.

— Czyżby stary George Lichmee znów nas w błąd wprowadził? — pomyślał czekający.

Wreszcie otworzyły się drzwi domu Nr. 43 i człowiek w płaszczu szybko wbiegł do wnętrza.

W tej chwili oddzieliła się od ściany sąsiedniego domu jakaś postać. Był to Jimmy Knockout, najlepszy detektyw Scotland Yardu.

— Pilnuj się Lichmee — zaśmiał się detektyw. Nachylił się i podniósł z ziemi jakiś dziwny przedmiot, kształtu szprycki.

— Aha — zawołał półgłosem. — Rozumiem. Teraz mi nie ujdą. Szybko do lady Rednose.

***

Kolacja u lady Rednose się skończyła, lokaje uprzątali stoły. Towarzystwo wyszło do sąsiednich salonów.

— Widzisz pan tę zachwycającą blondynkę? To Kitty Firekiss, córka najbogatszego człowieka w Australji. Niech pan spojrzy na jej brylanty.

Ten, który mówił te słowa, był herkulesowo zbudowanym mężczyzną, w elegancko skrojonym fraku. Na palcu prawej ręki nosił piękny pierścień ze szmaragdem.

— Pan myśli, George... — odparł młodzieniec z chryzantemą w butonierce.

— George? Nazywam się Stanley. Dlaczego pan powiedział George? — Pan we fraku przybladł nieco.

Niepostrzeżenie wysunął się młodzieniec z kwiatem z pokoju. Przy drzwiach, prowadzących do kuchni, natknął się na pokojówkę. „Hiwatha" — rzekł do niej półgłosem. Dziewczyna skinęła głową i wypuściła go na schody.

Na dole już czekał w aucie Jimmy Knockout.

— On jest na górze — rzekł młody człowiek, wskakując do auta. Knockout nie odparł nic, tylko puścił auto w ruch.

— Mamy dziesięć minut czasu—rzekł wreszcie. — Dziesięć minut czasu, by go ująć i ocalić brylanty Kitty Firekiss.

Szybko przybyli do Scotland Yardu. Knockout wydał dyspozycję i skierował samochód do Croydon. Samolot czekał na polu.

Gdy Jimmy Knockout powrócił z Duwru, teraz dopiero spojrzał na zegarek. Zadrżał. Było o dwie minuty za późno. Kto wie, czy zdąży? Nawpół przytomny z wściekłości wskoczył znów do auta i pognał do miasta.

***

Lionel Fullspeedahead spacerował napozór bezcelowo po Pullover-Street. Przed domem Nr. 43 przystanął i zapalił papierosa. Nie, to nie mogła być omyłka. To on.

Zapukał. Drzwi otworzył garbusek, stary, z pomarszczoną twarzą.

— Czy mogę mówić z panem profesorem? — zapytał Lionel.

Bez odpowiedzi skierował się garbusek ku schodom, prowadzącym na górę. Lionel podążył za nim.

Nagle rozległ się krzyk. Krzyk tak przeraźliwy, że Lionel jednym susem znalazł się na pierwszem piętrze. Przeczuwał jakieś nieszczęście. Wtem owiał go jakiś słodki zapach. To był heliotrop, czy narcyz. Nieprzytomny upadł na ziemię.

Gdy się obudził, był związany. Stał nad nim jakiś wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna, z długą brodą. Śmiał się ironicznie.

— Oto kara za szpiegostwo. Zginiecie wszyscy: i ty i twój szef Knockout.

Lionel Fullspeedahead pozostał jednak zupełnie spokojny. Żaden mięsień na jego twarzy nie drgnął.

— To pan był wczoraj na balu u lady Rednose — rzekł nieznajomy, wskazując na chryzantemę, którą nosił Lionel w klapie surduta. — I to pan pytał o George'a.... — pogroził mu ręką i w tej chwili Lionel ujrzał na jego palcu pierścień ze szmaragdem.

— George! — zawołał.

Spokojnie zdjął „profesor" swą brodę. Był to mężczyzna we fraku, z balu u lady Rednose. Wziął jabłko, leżące na stole i spokojnie począł obierać je nożem.

***

— Ręce do góry! — rozległ się nagle okrzyk.

Lionel spojrzał zdumiony na garbuska, który teraz rozprostował się i rękę z rewolwerem wyciągnął w kierunku George'a. Zerwał z siebie perukę i oto ujrzeli wszyscy Knockouta.

W ciągu jednej sekundy był Lionel uwolniony.

— Proszę mu nałożyć kajdanki — rozkazał Knockout.

Lionel wykonał rozkaz. A wówczas detektyw wyjął z kieszeni małą szpryckę.

— Poznajesz to George Licknee? — Odgadłem twój bestjalski plan. Chciałeś nas wszystkich zniszczyć. Za pomocą tej oto szprycki zatrułeś jabłko. Wpuściłeś w nie pchłę, będącą rozsadniczką dżumy. Chciałeś zmusić Lionela do zjedzenia jabłka po to, byśmy wszyscy później zginęli.

Teraz jesteś w naszej władzy. Miljony lady Rednose są uratowane.

Knockout nacisnął guzik. Otworzyły się drzwi i weszła do pokoju lady Rednose.

— Dla pani też mam pocieszającą nowinę. W Duwrze wykryłem niezwykle ciekawą rzecz. Okazało się, że Lionel Fullspeedahead jest pani synem z pierwszego małżeństwa. Zginął on w tajemniczy sposób przed dwudziestu laty.

Detektyw wyszedł, prowadząc skutego zbrodniarza. A wówczas szczęśliwa matka objęła odzyskanego syna.

— Moje dziecko ukochane! — zawołała.

— Teraz będziemy szczęśliwi...

— — — — — — — —

Kochani czytelnicy! Czyście czytali Wallese'a? Czy uczeń nie prześcignął mistrza?

Tłum. Br.

Gdy „Psiapsiuś" i „Cacuś" zachorują...

W szpitalu dla zwierząt.

Kura ma wrzód pod ogonem.—Piesek zaziębił się i... kaszle. — Oddział „zabiegów kosmetycznych". — Nosacizna u psów. — W sali operacyjnej.—Jak się odbywa kastracja.

Zwierzę cierpi, choruje i umiera jak—człowiek.

Na ulicy Kopernika 22 wznosi się dziwny budynek, jednopiętrowy, **bez drzwi i niemal bez okien, z małemi jeno,** zakratowanemi okienkami tuż pod samym dachem. Na szczycie widnieje piękny, olbrzymi posąg konia.

Cóż to, mauzoleum, pomnik? Przechodzień, znajdujący się rzadko w tej dzielnicy rzuca zdziwione spojrzenie na ten gmach, cichy, niemal ponury, do którego prowadzą wielkie, żelazne wrota.

To lecznica dla zwierząt, szpital i ambulatorium, gdzie czworonożni przyjaciele człowieka, chorzy i rekonwalescenci, znajdują opiekę i pomoc.

Jest to jedyna lecznica na terenie naszego miasta. Do niej prowadzą ze wszech stron różne zwierzęta, przeważnie jednak konie i psy — innych zwierząt bowiem mało jest w Łodzi.

Furmani i stangreci prowadzą chore konie, skaleczone, ochwacone, panie, ze łzami w oczach przywożą lub przynoszą swe „pociechy", swe „Lalusie", „Dżolki", swych „Cacusiów", „Lordów" i „Trottów".

Przez olbrzymie wrota wkraczamy do wnętrzna. Wielki gościniec, gęsto zabudowany ze wszech stron. Na pierwszym planie kancelaria i ambulatorium, gdzie urzęduje znany, doświadczony felczer—weterynarz, od **32 lat piastujący stanowisko kierownika, p. Szmidt.**

Obszerne, widne ambulatorium przeznaczone jest niemal wyłącznie na przyjmowanie wizyt chorych piesków. Tam bada się je dokładnie i kwalifikuje dolegliwości. W razie orzeczenia felczera, że piesek musi zostać, przenosi się go natychmiast do szpitala. W wypadkach lżejszych po dokonaniu nieznacznego zabiegu, właściciel, częściej właścicielka, zabiera z troskliwością swą „pociechę" do domu.

Pacjenci.

W chwili, gdy składamy wizytę, w ambulatorjum już czekają na przyjęcie dwaj pacjenci. Stary ubogo ubrany mężczyzna trzyma w ręku **kurę, kokoszkę.**

Pewnie cały jego dobytek — jak sądzić można z troskliwością, z jaką trzyma ją w ręku i głaska po łebku.

Kurka jest chora. Ma jakiś **podejrzany wrzód pod ogonem.** Właściciel jest niepocieszony.

— Taka dobra kurka — mówi. — Jajka mi znosiła. Karmiliśmy ją z żoną, opiekowaliśmy się nią bardzo. A teraz zachorowała.

Weterynarz ogląda dokładnie rankę. Przepisuje środek na wyzdrowienie. I pocieszony właściciel odchodzi, zabierając swój „dobytek".

Drugi „pacjent". Mała suczka — szpicek. Właścicielka ze łzami w oczach opowiada, jako to **piesek zachorował, od kilku dni nic nie jada, chudnie.** A teraz jest szczenna od miesiąca, niedługo będzie miała młode, więc czy aby wyzdrowieje biedactwo.

Weterynarz bada pieska.

Przeziębienie i zapalenie gardła.

Zupełnie jak u człowieka. Gardziołko pieska boli, nie może łykać, więc nie je. Weterynarz ordynuje: **krople i nacierania.**

— Czy tylko wyzdrowieje, panie doktorze? — pyta jeszcze pani z trwogą, zawijając troskliwie w chustkę pieska.

— Ależ tak, tak, wyzdrowieje.

W ciągu dnia kilka takich wizyt przyjmuje weterynarz.

Pod szkłem, w ambulatorjum leżą narzędzia chirurgiczne. Noże, pincety, szpryce. Wygląda to groźnie, bardzo groźnie. Gdy jednak spojrzy się na dobroduszną twarz weterynarza, uczucie strachu, jakie powstaje na widok tych groźnych narzędzi chirurgicznych, pierzcha bez śladu.

Zdrowi i chorzy.

Wchodzimy do szpitala, do oddziału dla psów. Cztery pokoje, zupełnie oddzielone jeden od drugiego — **oddziały chorób wewnętrznych, zewnętrznych i skaleczeń,** zupełnie izolowany oddział dla psów podejrzanych o wściekliznę i **oddział kąpieli i zabiegów „kosmetycznych".**

— To nie żarty — taki oddział faktycznie w tej lecznicy istnieje. Przyprowadzają tam do kąpieli swe pieski ci, którzy w domu nie mogą; czy też nie chcą ich kąpać. Duża kamienna wanna, piecyk gazowy — wygoda i komfort.

Po kąpieli pieska umieszcza się w specjalnej klatce, owija ciepło by wysechł, a później oddaje właścicielowi. Tam też przeprowadza się wszelkie zabiegi, mające na celu upiększenie piesków: **strzyże się je, obcina uszki, ogonki, pazurki.**

Właściciele, a zwłaszcza właścicielki piesków są bardzo wymagające: chciały by aby ich czworonożni ulubieńcy wyglądali możliwie jaknajładniej. Lecznica spełnia pod tym względem całkowicie swe zadanie.

Na oddziele wewnętrznym—dwa rzędy klatek obszernych, wygodnych, w których pieski mogą się swobodnie poruszać. Są tam teraz trzy pieski: **dwa — chore na zapalenie mózgu i jeden — na nosaciznę.**

— Zapalenie mózgu u psa? —

Weterynarz objaśnia:

Ludzie nie umieją przeważnie obchodzić się ze zwierzętami. Kochają je, całują, pieszczą, a w chwili gniewu uderzą często laską lub kijem w głowę i skutek — zapalenie mózgu. Jeden piesek — terier angielski — lżej chory, zwinięty w kłębuszek — osowiałemi oczyma patrzy na wchodzących. Drugi — doberman — chory bardzo poważnie. Podnieść się nie może, leży wyciągnięty i skowycze z bólu — skamle okropnie.

Pieska „odra"

Trzeci piesek — młody wyżeł — chory jest na nosaciznę. Nie jest to u psów choroba tak straszna jak u koni. Przeciwnie jest chorobą zupełnie naturalną i niegroźną.

Weterynarz wyjaśnia nam, że wszystkie bez wyjątku psy przejść muszą nosaciznę. Czasem występuje ona w tak lekkiej formie, że niewidoczna zupełnie dla właściciela, ale do roku i pół każdy pies chorobę tę przechodzi, podobnie jak dzieci odrę.

O ile chorba ta występuje u psa w sposób naturalny, ma ona przebieg dość lekki, w wypadku jednak zarażenia się, a zaznaczyć należy, że jest to choroba udzielająca się bardzo, choroba ta w 40 proc. staje się śmiertelna, wywołuje też mnóstwo komplikacji, jak **zapalenie oczu, płuc, nerek itd.**

Najlepiej więc poddać psy szczepieniu ochronnemu.

W oddziale dla wściekłych psów klatki stoją narazie puste. Tam umieszcza się psy podejrzane o wściekliznę. Wścieklizna u psa jest nieuleczalna — po 4 dniach choroby pies umiera o ile obserwacje wskazują, że podejrzenia były mylne, pies otrzymuje zastrzyk specjalnem serum, a później przenosi się go do innego oddziału.

Na oddziale chorób zewnętrznych i skaleczeń jest mnóstwo pacjentów. Złamane nóżki zapalenie oczu, parchy i wiele innych dolegliwości trapiących naszych „Cacuniów" i „Psiapsiusiów".

U koni.

Z kolei przechodzimy do szpitala dla koni. Tak samo i tu znajduje się kilka oddziałów, dla koni chorych na choroby zakaźne, dla chorych wewnętrznie i zewnętrznie. Chore koniki smętnie stoją przy żłobach z osowiale spuszczonymi łbami. Pokaleczone nogi, wrzody, narośle. Widzieliśmy ochwaconego konia — sztywny cały, nie mógł ruszyć się, nie mógł ruszyć głową ani nogą.

Jest i sala operacyjna. Wielka sala o kamiennej podłodze. W kącie stoi stół obity blachą — na nim odbywają się operacje piesków. Koni wiąże się i kładzie na ziemi. Przy operacji asystuje wielu posługaczy — koń bowiem rzuca się, i broni i nie pozwala zadawać sobie bólu.

Okrutna operacja.

Podczas kastracji ogierów, przedsięwzięte są niezwykłe środki ostrożności. Ogier staje się dzikim zupełnie zwierzęciem. Człowieka do siebie nie dopuszcza Kopie i gryzie. Wiąże go się więc niezwykle silnie.

Posługacze siadają na nim niemal, na bokach, na głowie, byleby się nie wyrwał i nie rzucał i nie przeszkodził w operacji.

Weterynarz kilkoma zwinnemi cięciami kastruje konia, który ryczy okropnie. Tak żałosnego, tak przejmującego krzyku nie zapomina się długo.

Okaleczonego konia wprowadza się do specjalnej stajni i podwiązuje łeb wysoko, by nie mógł położyć się na ziemi. W ciągu pierwszych 24 godzin musi wałach stać, by nie zanieczyścić okropnej rany na podbrzuszu.

Jest to bezsprzecznie barbarzyństwo ale swego rodzaju konieczne. Ogier nie może wykonywać ciężkiej pracy, jest zły i dziki. Wałach jest spokojny i bardzo pracowity i wytrzymały.

Ostatnia wreszcie sala — sala kucia koni. Kucie koni nie należy do rzeczy łatwych. Złe okucie, wbicie o milimetr niżej gwoździa spowodować może zupełne okaleczenie konia. Tu odbywa się kucie pod nadzorem weterynarza.

Wracamy z powrotem. Posługacze strzygą właśnie jakiegoś szpica. Już strzygą na lato. A przed kancelarją stoi jakaś pani — przyprowadziła swą suczkę. Za kilka dni będzie miała małe, niech oszczeni się tu, pod okiem weterynarza. „Położnicę" wprowadzają do specjalnej „sali".

Opuszczamy szpital z pewnym uczuciem zadowolenia — że jest w Łodzi miejsce gdzie czworonożni przyjaciele człowieka znajdują opiekę i pomoc lekarską.

Sum.

Wykłady grzeczności nie są objęte programem.

Przed kilku dniami ukazała się w prasie wiadomość o projekcie utworzenia przez okręgowy związek kas chorych specjalnych kursów grzeczności dla urzędników kasy chorych.

Wiadomość ta spotkała się z wielkiem uznaniem ze strony całego społeczeństwa, niestety jednak, uznanie to było, przedwczesne, albowiem, jak się obecnie dowiadujemy, kursy grzeczności nie zostaną otwarte.

W najbliższym czasie zorganizowane zostaną kursy fachowe, obejmujące szereg wykładów z dziedziny ustawodawstwa kasy chorych, administracji wewnętrznej, lecznictwa, nauki o Polsce współczesnej i t. d. lecz nauka o grzeczności a właściwie sztuka o obchodzeniu się z interesantami nie została w tym planie uwzględniona.

Czyżby to miało znaczyć, że zrezygnowaliśmy z grzeczności już zupełnie?...

Żywy pomnik

uczczenia 10-lecia Czerwonego Krzyża.

W dniu dzisiejszym o godz. 5-ej po poł. zostanie założony kamień węgielny pod budowę szpitala Czerwonego Krzyża w Łodzi przy ul. Krzemienieckiej tuż w pobliżu dworca Kaliskiego.

Szpital ten powstanie na terenie ofiarowanym Czerwonemu Krzyżowi przez gminę miejską wzamian za zrzeczenie się przez Czerwony Krzyż praw do placu przy ulicy Żeromskiego, gdzie mieści się obecnie szpital wojskowy.

Teren ten obejmuje przestrzeń 3 morgów suchego falistego i zalesionego gruntu wśród terenów przewidzianych na urządzenie parku ludowego, a więc posiada szczególnie korzystne warunki zdrowotne.

Budujący się szpital obliczony będzie na 150 łóżek dla mężczyzn, kobiet i dzieci, i będzie posiadał wszystkie najnowsze urządzenia dla chirurgji operacyjnej współczesnej i wymagań techniki lekarskiej.

Poza tem z uwagi na specjalny charakter szpitala Czerwonego Krzyża, który musi być jednocześnie ośrodkiem kształcenia klinicznego lekarzy i wyszkolenia personelu pomocniczego, przewidywane są wszelkie urządzenia naukowe, gabinety doświadczalne i aula dla słuchaczy.

Budowa prowadzona będzie podług projektu architektów Niekrasza i Milewskiego z Torunia. Projekt ten został nagrodzony przez jury 1-szą nagrodą z pośród 30 nadesłanych projektów konkursowych.

Nowe banknoty dolarowe

Stare będą nadal ważne.

Wiadomość o wypuszczeniu nowych banknotów dolarowych znajduje potwierdzenie oficjalne. Poselstwo Stanów Zjednoczonych nadesłało nam pismo, w którem poseł amerykański, p. J. B. Stetson prosi o umieszczenie co następuje:

„Przyszłe wypuszczenie zmniejszonego rozmiaru banknotów dolarowych będzie puszczane w obieg stopniowo w miarę tego jak stare banknoty zniszczone, będą wycofywane. Banknoty dawnych wymiarów pozostaną zawsze w mocy. Wobec tego niema ograniczenia czasu dla wymiany banknotów amerykańskich obecnie w obiegu na nowo wypuszczone".

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienia „Hinkemana" dane będą: dziś o godz. 4 popołudniu oraz w środę. Ceny najniższe.

Dziś wieczorem „Handlarze sławy" po cenach popularnych.

„Niespodzianka" K. H. Rostworowskiego grana będzie jutro o godz. 4 popołudniu i w poniedziałek. Ceny popularne

„Sen".

Dnia 3 maja występuje teatr miejski z premjerą głośnej sztuki Felicji Kruszewskiej „Sen"

Rewelacyjna ta sztuka, obok wielkich walorów literackich posiada mocne podłoże społeczno-narodowe.

Stanowi ona niejako scenarjusz, w którym dziewczynka symbolizująca Polskę, szuka drogi do księcia, bohatera zakutego w spiż pomnika, by wezwać go do walki z inwazją czarnych wojsk. Dziewczynka napotyka ciągle na nonsens, na niedorzeczność abstrakcyjnych kalkulacji wobec ucieleśnienia narodowego idealizmu.

Inscenizuje i reżyseruje „Sen" Edmund Wierciński.

W głównej, popisowej roli kobiecej Karolina Lubieńska

Specjalne dekoracje i kostjumy przygotowuje K. Mackiewicz.

SEZON WIECZORNY TEATRU MIEJSKIEGO.

W ciągu miesiąca maja oraz czerwca teatr miejski wystąpi z szeregiem wysoce interesujących premjer. Więc z wielkiego repertuaru widowiskowego wystawiony będzie słynny dramat historyczny Dymitra Mereżkowskiego „Paweł I", z polskiego repertuaru kostjumowego krotochwila staropolska J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku" (z występem gościnnym M. Frenkla), z współczesnej twórczości oryginalnej „Panienka z dancingu" St. Krzywoszewskiego, wreszcie z ostatniego repertuaru scen paryskich niegrana jeszcze na żadnej scenie polskiej kapitalna komedja groteskowa w 6 obrazach Armont'a i Gerbidona pod sensacyjnym tytułem „Napoleon ondulacji" (Fryzjer damski) oraz z najnowszej twórczości rosyjskiej 3aktowa krotochwila obyczajowa znanego satyryka rosyjskiego W. Katajewa „Kwadratura koła". Repertuar ten uzupełnia sensacyjna sztuka angielska „Ostatnia zasłona".

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 5 popołudniu i we wtorek „Panna Maliczewska".

Jutro o godz. 5 popołudniu „Murzyn Warszawski".

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem komedja St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

Występy Al. Węgierki.

Znakomity ten artysta wystąpi w środę i w czwartek w głośnej sztuce J. Sarment'a „Poławiacz cieni".

„Adwokat i róże".

W próbach pod reżyserja J. Chodeckiego komedja J. Szaniawskiego „Adwokat i róże".

„WESELE NA KURPIACH".

W niedzielę o godz. 8.30 wieczorem w teatrze miejskim Teatr Regjonalny wystąpi z głośną sztuką ludową Wł. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach".

Barwne i efektowne to widowisko ludowe urozmaicone śpiewami i tańcami składa się z 4-ch części: 1) „Wypyty", (Swaty), 2) „Rajby" (Zaręczyny), 3) „Rozpleciny" i 4) „Oczepiny".

Na szczególną uwagę zwracają oryginalne kostjumy z puszczy kurpiowskiej.

Pierwszorzędnie inscenizowana ta sztuka, grana z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach polskich, stanowi prawdziwy ewenement w życiu teatru polskiego, co zgodnie stwierdziła cała prasa warszawska, krakowska, poznańska, lwowska".

Pozostałe bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego

Celem uprzystępnienia szerszym sferom poznania tej ciekawej sztuki dana ona będzie o godz. 4 popołudniu również w teatrze Scheiblera i Grohmana, przy ul. Przędzalnianej 68.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro grany będzie dramat historyczny Z. Parwiego „Berek Joselowicz" o godz. 4.30 pp. i 8.30 wiecz. Kasa czynna od godz. 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy.

DZISIEJSZY KONCERT POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI KOMPOZYTORÓW - ŁODZIAN

Znakomity zespół kameralny — „Warszawski kwartet smyczkowy", który swoimi występami zdobył sobie wielkie uznanie i powodzenie w stolicy i całym kraju, wystąpi raz jeden w Łodzi w dniu dzisiejszym w sali Konserwatorjum muzycznego (Traugutta 9) z niesłychanie ciekawym programem poświęconym wyłącznie twórczości kompozytorów łodzian. Wykonane zostaną kwartety: Aleksandra Tansmana (Paryż), Pawła Kleckiego (Berlin) i Marjana Neuteicha (Warszawa). Przedsprzedaż biletów na ten niezwykle interesujący koncert odbywa się w czytelni „Nowości" (Narutowicza" 14) i od godz. 7-ej w kasie Konserwatorjum. Początek koncertu o godz. 8.30 wiecz.

PRASA FRANCUSKA O CHÓRZE RUMUŃSKIM

„Jest dosyć trudno określić wartość artystyczną tej audycji, gdyż zbliża się ona ku takiemu szczytowi jakiego nie podobna wywołać słowami doskonałość, bezwzględna czystość — nie są w stanie dodać tego eszcze... Chór ten jest jakby pewnego rodzaju olbrzymie organy, gdzie każda piszczałka miałaby twarz ludzką. Z ruchów nieuchwytnych i precyzyjnych kierownika, śpiew cichy wznosi się i biegnie subtelnie i cieniuje się".. (Le Journal).

Zespół ten jest dyrygowany z wielką rozwagą giestu przez p. M. Boteza, który wyciąga odcienie najbardziej podstawowe z zadziwiającą delikatnością. — P. Botez jest kierownikiem pierwszorzędnym, artystą i muzyk o wysokiej kulturze". (Le Figaro).

RADJOPROGRAM

11.56 — Sygnał czasu, komunikaty. 12.10 — Koncert płyt gramofonowych. 14.50 — Komunikaty. 15.10 — Odczyt p. t. „Drugie cesarstwo" wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 15.35 — Komunikat samorządowy. 15.50 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 — Odczyt p. t. „O metodzie prowadzenia ćwiczeń zoologicznych" — wygł. dr. Kazimierz Gajl. 17.25 — Z przeżyć i dziejów narodu (wspomnienia historyczne) — wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.25 — Audycja dla dzieci. 18.50 — „Rozmaitości". 19.10 — Odczyt p. t. „Ze wspomnień zakładnika" — wygł. red. Maksymiljan Weromcz. 19.35 — Nadprogram i komunikaty. 19.56 — Sygnał czasu. 20.00 Odczyt wygł. prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 — Komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej

ODCZYT.

W sobotę, dnia 27. b. m. o godz. 6.30 wygłosi prof. Wolnej Wszechnicy w Warszawie dr. Józef Lewicki odczyt p. t. „Polskie tradycje wychowawcze".

Odczyt ten urządzony staraniem Związku pol. naucz. szk. powsz. w lokalu własnym (Andrzeja 4 III p.), niewątpliwie ściągnie szerokie rzesze słuchaczy, których ciekawa treść odczytu i osoba prelegenta zainteresuje.

Grand-Kino.

—:—

Portjer hotelu Atlantic.

Grand Kino wznowiło słynny film Murnau'a pt. „Portjer hotelu Atlantic". Jest to jeden z najlepszych filmów Janningsa i pierwszy krok Murnau'a do sławy. Mimo zachwytów, jakie wywołał „Wschód słońca" tego reżysera, zrealizowany jak wiadomo, dla amer. wytwórni „Paramount" — zdaniem naszem — filmy, tworzone przez Murnau'a w Niemczech (a więc i „Portjer hotelu Atlantic") były bardziej głębokie i mocne pod względem psychologicznym. Czy wiele np. ma sobie równych ta wstrząsająca w swym realiźmie historja wspaniałego portjera — Jannings'a, stratowanego przez bezlitosny los?

Pragnęlibyśmy widzieć więcej takich wznowień. Jak dalece wysubtelniło się znawstwo filmowe publiczności naszej dowód, że na ten znany film, tłumy chodzą i odchodzą — bez biletu.

UROCZYSTOŚĆ HARCERSKA.

W dniu jutrzejszym młodzież harcerska uroczyście czcić będzie dzień św. Jerzego swego patrona. W godzinach rannych odprawione zostanie nabożeństwo dla hufców łódzkich: Przed południem w parku Poniatowskiego odbędą się zawody sportowe, popisy lekkoatletyczne i t. p.

Uroczystość zakończy się akademją. Równocześnie obradować będzie w Łodzi zjazd kierowniczek harcerskich drużyn żeńskich. Na zjeździe tym rozważane będą zamierzenia na zbliżający się okres wakacyjny.

SPRAWOZDANIE Z MASKARADY „HULAJ DUSZA" NA SIEROTY PO ŻOŁNIERZACH W. P.

Zarząd Towarzystwa opieki nad sierotami po żołnierzach W. P. w Łodzi podaje wynik dochodowy z balu maskowego „Hulaj dusza" z dnia 9 lutego 1929 r. Przychód wyniósł 7 130,40 groszy, rozchód wyniósł 4.306,71 zł. Pozostało jako czysty zysk 2 823,69 zł.

Wszystkim ofiarodawcom. którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do uświetnienia zabawy, a w szczególności paniom gospodyniom za bezinteresowne ofiarowanie zimnych zakąsek na bufet i pracę podczas zabawy. Prezydjum magistratu za wypożyczone kwiaty. Dowódcy 10 dywizji piechoty, panu generałowi Olszynie - Wilczyńskiemu za wydelegowanie orkiestr wojskowych i panom dowódcom 28 i 31 p. S. K. za wyznaczenie doborowych kompletów orkiesty, dyrekcji KEŁ. właścicielom restauracji „Tivoli" za wypożyczenie stolików i dowódcy 4 dyonu żandarmerji za przywiezienie i odwiezienie tychże, szefostwu 4 okregowego budownictwa za dekoracje, panom Sikorskim za zorganizowanie „Koła szczęścia". — tą drogą, w imieniu sierotek i swojem, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Ze Zarząd: sekretarz: Trytko, porucznik wice-przewodnicząca: M. Dobrowolska. Przewodnicząca: A. L. Małachowska.

B. prezydent Stanów Zjednoczonych

zawsze znajdzie posadę i dlatego nie potrzebuje dożywotniej pensji.

New York, 26 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Nowojorski „Times" wystąpił z artykułem redakcyjnym przeciwko projektowi senatora Fess'a, który w senacie wystąpił z wnioskiem, aby b. prezydentom Stanów Zjednoczonych automatycznie czyniono senatorami i przyznano im dożywotnią pensję 25 tysięcy dol. rocznie. „New York Times" nazywa senatora Fess'a człowiekiem, którego nie można brać na serjo, a propozycję jego—zupełnie sprzeczną z duchem konstytucji Stanów Zjednoczonych i tradycją amerykańską. Tradycja ta wymaga, aby człowiek, który piastował najwyższy urząd w państwie, po upływie swego terminu, urzędowania mógł się wycofać w zacisze życia prywatnego, o ile takiego b. prezydenta zastępuje w Białym Domu leader przeciwnego stronnictwa, to ów b. prezydent i tak pozostaje przywódcą w swojej partji i na tem stanowisku ma dosyć do czynienia. Natomiast jeżeli — jak się to obecnie dzieje —następca jego jest przedstawiciel tego samego stronnictwa, to posadzenie b. prezydenta na ławach senatu byłoby czynem bardzo nietaktownym z punktu widzenia politycznego. Wysłużeni prezydenci Stanów Zjednoczonych zawsze potrafią znaleźć sobie zarobek, a prowadząc życie prywatnych obywateli, jak to miał miejsce np. z Clevelandem i Rooseveltem, wywierają nieraz w dalszym ciągu niemałe wpływy na życie polityczne w kraju.

Demonstracje uliczne w Królewcu

zamierza urządzić „Stahlhelm".

Królewiec, 25 kwietnia.

Zjazd stahlhelmowców, który się odbędzie w dniu 4 i 5 maja w stolicy Prus Wschodnich, pomyślany jest przez kierownictwo Stahlhelmu jako olbrzymią manifestacja wojskowych. Obliczają licz be biorących udział w kongresie stahlhelmowców na 30.000. Przywódców związkowych Seldtego i Duesterberga w sobotę 4 maja witać będzie kompanja honorowa udekorowana godłami gdańskiemi. Wielkie zebrania odbędą się w południe w Resursie Obywatelskiej, przyczem przemawiać będzie przywódca organizacji gdańskiej mjr. Wild. Właściwe demonstracje uliczne, capstrzyki i pochody, ćwiczenia sportowe odbędą się w niedzielę 5 maja. O 10 g. przed południem na wielkim placu Królewskim Simona od będzie się nabożeństwo polowe oraz rewje i defilady z chorągwiami, poczem w południe poszczególne kompanje pomaszerują przez miasto ulicami Steindamm-Koenigstrasse i Wilhelmstrasse. Pozatem odbędą się wielkie manifestacje polityczne i przemówienia, w salach miejskich oraz pod gołem niebem.

W kołach politycznych Królewca obawiają się, że stojące do dyspozycji siły policyjne nie wystarcza dla utrzymania porządku w razie walki ulicznej pomiędzy komunistami i socjalistami z jednej, a stahlhelmowcami z drugiej strony. —

Sznur pereł za 2 miljony złotych

skradziony żonie fabrykanta.

Londyn, 26 kwietnia.

W hotelu „Hyde Park" dokonali nieznani sprawcy śmierci kradzieży. Zakradłszy się w nocy do pokoju żony fabrykanta margaryny skradli jej podczas snu sznur pereł wartości ponad 2 miljony złotych.

34-letni rektor uniwersytetu.

Chicago, 26 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Rektorem uniwersytetu w Chicago mianowany został Robert Hutchins, liczący dopiero lat 34.

Przedsiębiorstwo handlu kobietami

wykryto w Berlinie.

Berlin, 26 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Policja wykryła tu przedsiębiorstwo, które zajmowało się handlem kobietami. Aresztowano wiele osób.

Amnestja w Rumunji.

Bukareszt, 26 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Rząd mianował komisję, która opracuje tekst amnestji dla przestępców politycznych i wojskowych. Rząd ma zamiar ogłosić amnestję w dn. 10 maja, z okazji rocznicy zjednoczenia Rumunji.

Kącik dla pań.

Modne firanki.

W poniektórych oknach widzimy firanki, które wprost zastraszają swoją brzydotą i pretensjonalnością.

Kogo naprzykład obchodzą jakieś gipiurowe amorki w medaljonach o podstarzałych obrzydliwych twarzach, które widzimy wszyte w tiule i etaminy akurat na wysokości naszego wzroku? Na pierwsze zaraz spojrzenie w okno zamiast skrawka nieba, przeświecającego miejscami z pomiędzy kominów — widzimy opuchłego amorka z wstydliwie osłoniętemi biodrami.

Tego rodzaju upiększenie okien powinno zginąć bezpowrotnie. Czyż nie estetyczniejsze są tak modne i śliczne zwoje kolorowego opalu albo tiulu suto marszczonego, a istotnie upiększającego mieszkania? Czy nie piękne jest okno zasłonięte markizetą, powiedzmy, żółtą, przez którą sączy się delikatne światło tak częstego w Łodzi bezsłonecznego dnia?

Ostre kontury szarych domów wydają się łagodniejsze i przymglone, a sąsiedzi z przeciwka — dyskretniejsi. Wewnątrz pokoju kolor powietrza staje się słoneczny, a nastrój miły, radosny, rzeczy i przedmioty stają się mniej surowe, a ludzie — mniej źli. Do współczesnej prostoty stylu nie nadają się zbyt ozdobne pałacowe firanki.

Oryginalne, higjeniczne! — co ważne — modne są grube siatki, bardzo zbliżone wyglądem do sieci rybackich, u dołu nawleczone na gruby sznur. Oczywiście, mają one jeszcze przeróżne upiększenia w rodzaju grubo wypukło wiązanych kwiatów, liści i figur geometrycznych.

h.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 28 kwietnia r. b. w sali Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89 pani dr Kalecka wygłosi odczyt n. t. „Gruźlica jako choroba społeczna". Wejście bezpłatne.

38 przędzalń zamknięto w Bombaju.

100 tysięcy robotników bez pracy.

Bombay, 26 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Z pośród 84 tutejszych przędzalni zamkniętych zostało 38. Około 100.000 robotników pozostało bez pracy.

Nowy kandydat na premjera w Austrji.

Wiedeń, 26 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wobec tego, że Mittelberger cofnął swą kandydaturę na stanowisko kanclerza, zaproponował dziś klub posłów chrześcijańsko-społecznych kandydaturę posła do Rady Narodowej Ernesta Streeruwitza, dyrektora zakładu hipoteczne go dla Dolnej Austrji.

Kandydatura ta napotyka na trudności ze strony agrarjuszów, ponieważ Streeruwitz jest przedstawicielem wielkiego przemysłu austrjackiego.

Lot Londyn—Indje.

Londyn, 26 kwietnia.

Oficjalny komunikat angielski podaje, że samolot Willamsa i Jenkinsa, odbywający lot do Indji, przeleciał o godz. 18.45 według czasu Greewich nad miejscowością Bushire nad zatoką Perską.

— Z Londynu donoszą, iż zmarł tam wielki książe Michał

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
27 kwietnia 1929

Propozycje niemieckie w Paryżu.

Napięcie sytuacji gospodarczej a częściowo także politycznej w kraju odwróciło uwagę naszej opinji od najdonioślejszych nawet faktów i wydarzeń zagranicznych. Temu chyba przypisać należy małe zainteresowanie opinji i prasy polskiej kryzysem w rokowaniach reparacyjnych; dzieje się to mimo, że w rokowaniach tych i w związku z niemi dr. Schacht wysunął swój zuchwały postulat rewizji granicy wschodniej, co obok zwrotu „bazy kolonjalnej" miałoby być sposobem wzmocnienia gospodarczego Niemiec, zabezpieczającym wykonanie obowiązków reparacyjnych.

Treść punktów spornych w obecnem stadjum jest następująca.

A. Dawni koaljanci wysunęli jako minimalny plan umorzenia długu reparacyjnego: spłatę przez lat 48, z których przez 37 lat płaconoby 2360 miljonów marek, przez następne 21 lat — 1700 miljonów mk.

Kontrpropozycja dra Schachta przewiduje: spłatę tylko przez lat 37 i tylko w wysokości 1650 miljonów marek. Drugiego 21-letniego okresu spłat zniżonych o którym mówi memorandum wierzycielskie — niemcy wogóle nie przewidują.

Różnica obydwu planów t. j. przez 37 lat po 710 milj. oraz 21 lat po 1700 miljonów czyli razem 47,170 milj. skapitalizowana na chwilę obecną stanowi około 13 miljardów marek. Różnica ta jest bardzo charakterystyczna. Stanowi ona bowiem nadwyżkę ponad to, co europejscy koaljanci winni są Stanom. Byłaby więc „zyskiem reparacyjnym", który Niemcy zasadniczo negują. Na tem niewątpliwie a nie na wysuwanej pro foro externo niemożności zapłaty opiera się podstawa kontrpropozycji niemieckiej.

B. Plan koaljantów nie przewiduje żadnej ochrony transferu. Wierzyciele stoją na stanowisku, że zafiskowanie sum i okresu umorzenia stanowią same przez się dostatecznie wysoki walor dla Niemców, za który muszą się zrzec zabezpieczenia transferowego.

Kontrpropozycja niemiecka domaga się natomiast zastrzeżenia moratorjum dwuletniego na wypadek niemożności zapłaty wskutek niebezpieczeństwa dla waluty.

Poza tem, że rygor taki łamie system pewności, jaki chcą stworzyć w spłatach reparacyjnych koaljanci, uniemożliwia on komercjalizację długu. Oczywistem jest bowiem, że zaopatrzone w podobną klauzulę obligacje niemieckie nie znalazłyby łatwo nabywców na prywatnym rynku.

Wiadomo, jak wielka waga przywiązywana była do komercjalizacji przynajmniej części długu niemieckiego na początku rokowań. Koaljanci dążą do monetyzacji swych pretensji do Niemców dla umożliwienia sobie łatwiejszej spłaty swych własnych długów. Nic dziwnego, że rygor moratoryjny stał się drugim zasadniczym punktem niezgody. **a.**

„Żyrardów" ostatecznie zasądzony.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną.

Z Warszawy donoszą:

Onegdaj w Sądzie Najwyższym odbył się epilog głośnego sporu między skarbem państwa a Tow. Akc. „Żyrardów".

Jak wiadomo, na mocy ugody z sierpnia 1923 r., Tow. „Żyrardów" zobowiązało się przy pomocy kredytu w PKO. zapłacić **skarbowi państwa za inwestycje dokonane przez państwowy zarząd nad tą fabryką, sumę 448.430 fr. szwajcarskich.**

Wobec tego, iż wbrew pierwotnym zamierzeniom PKO. przyjęła od spółki weksel markowy, a sumy skredytowanej nie wpłacono skarbowi przy odbiorze weksla, lecz dopiero po spłaceniu weksla, **skarb państwa, z powodu dewaluacji marki, otrzymał zaledwie równowartość 23.854 fr. szwajcarskich.**

O zapłatę przez Tow. „Żyrardów" różnicy wysokości 424.586 fr. szwajcarskich wystąpiła prokuratorja generalna do sądu okręgowego w Warszawie. Zarówno sąd okręgowy, jak i sąd apelacyjny orzekły, że **fakt udzielenia pożyczki w markach nie mógł wywołać zmniejszenia przyjętych przez spółkę zobowiązań i powództwo zasądziły. Obecnie również Sąd Najwyższy** oddalił skargę **kasacyjną.**

W notesiku businessmana.

Łódź, 27 kwietnia

W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO odbyło się pierwsze posiedzenie świeżo powołanej do życia komisji międzyministerjalnej, powołanej do udzielenia kredytów na dokończenie budowli, już przez Bank Gosp. Krajow. finansowanych.

Komisja ta powołana została do życia na skutek niewłaściwego postępowania komitetów rozbudowy, które przyznawały pożyczki nie licząc się ani z potrzebami szerokich warstw ludności, ani z możliwościami kredytowemi Banku Gospodarstwa Krajowego.

Narazie komisja dysponuje niestety bardzo niewielkiemi zasobami

MIĘDZY „P.K.P." a „AMERICAN SCANTIC LINE" zawarto umowę, organizującą bezpośrednią komunikację kolejowo-morską między stacjami amerykańskiemi przez port Gdynię. Dzięki tej umowie, za przewóz przesyłek okrętem z New Jorku do Gdyni będzie się płaciło tylko tyle, co z New Jorku do Hamburga.

SPRAWA CENTRALNEGO BANKU ziemskiego po paryskich rokowaniach d-ra Barańskiego posuwa się naprzód. Dr. Barański zwołał obecnie do Warszawy zebranie delegatów wszystkich zainteresowanych towarzystw kredytowych. Prawdopodobnie nowa instytucja powstanie w ciągu miesiąca.

O SOWIECKIEJ NAFCIE W POLSCE pisaliśmy niedawno. Ze strony kupców twierdzą, że konkurencję z naftą polską ułatwia nafcie sowieckiej postępowanie polskiego syndykatu naftowego z kupcami, których wielką ilość syndykat pozbawił możności handlowania naftą.

NA ZEBRANIU TOW. KREDYTOWEGO m. Warszawy jeden z właścicieli domów p. Wolfowicz podniósł, że prze dwojną domy warszawskie obciążone były hipotecznie pożyczkami na sumę 100 miljonów dolarów, obecnie zaś obciążenie to spadło do 15 milj. dolarów.

W ten sposób własność miejska wskutek deprecjacji pieniądza i umiarkowanej waloryzacji uwolniła się od 85 procent swego zadłużenia.

PRZECIĘTNE CENY ZBÓŻ głównych na gieldzie warszawskiej w tygodniu ubiegłym wynosiły za sto kilogramów: pszenicy — 50,06 zł., żyta — 34.69 zł.

O odroczenie wypłat

podały firmy: Becker, Globus, Pinczewski.

Natan Bechler, właściciel sklepu z towarami włókienniczemi, gramofonami i rowerami przy ul. Nowomiejskiej pod nr. 4 wniósł podanie o odroczenie wypłat Firma istnieje od 20 lat.

Bilans wykazuje około 250.000 zł. aktywów, w tem wartość towarów na składzie 220.000 zł. Długi wynoszą około 120.000 zł.

***

Równocześnie wpłynęło podanie B. Globusa właściciela fabryki wyrobów włókienniczych i watatiny, znajdującej się przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 37. Firma istnieje od 17 lat.

Aktywa jej wynoszą około 290.000 zł. bez doliczenia weksli protestowanych na zł 50.000. Pozostało w portfelu weksli na 7.000 zł. Ta wysoka ilość protestów wskazywałaby na to, że niewypłacalność firmy w dużej mierze wynikła z niewypłacalności jej dłużników. Wartość półfabrykatów i towarów na składzie wynosi 160.000 zł. i sama niemal wyrównuje długi w wysokości niecałych zł. 180.000.

***

Oprócz dwuch powyższych wpłynęło podanie o odroczenie wypłat od Michała Pinczewskiego właściciela fabryki pończoch przy ul. Zachodniej pod nr. 66.

Bilans zamyka się 80.000 złotych w tem jednak aktywów płynnych tylko za 20.000 zł., a zobowiązań krótkoterminowych na 50.000 zł.

Komunikaty

izby przemysłowo-handlowej.

Jedną z poważnych bolączek, którą odczuwa życie gospodarcze, jest niedostateczne usprawnienie ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, który niezupełnie dostosowany jest do wymogów tego życia.

Z uwagi na to, czynniki gospodarcze wystąpiły ostatnio z wnioskiem powołania do życia państwowej rady pocztowej, której utworzenie miałoby na celu zacieśnienie kontaktu ministerstwa poczt i telegrafów ze sferami gospodarczemi.

W związku z tem izba przemysłowo - handlowa w Łodzi zwróciła się do wszystkich organizacyj gospodarczych okręgu łódzkiego z prośbą o sprecyzowanie opinji tych organizacyj w sprawie działalności przyszłej rady pocztowej. Ankieta izby idzie w kierunku ustalenia: 1) jakie sprawy stanowić winny przedmiot opinjodawczej kompetencji rady pocztowej, 2) jakie rozporządzenia i zarządzenia ministerstwa poczt i telegrafów ze względu na ich niedostateczne przygotowanie do potrzeb życia gospodarczego domagają się pilnej zmiany, 3) jakie są wnioski poszczególnych organizacyj w zakresie ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, które w interesie życia gospodarczego okręgu łódzkiego powinny być przeprowadzone w niedalekiej przyszłości z tem, że państwowej radzie pocztowej należałoby właśnie zapewnić opinjodawczy wpływ zarówno na ustalenie programu odnośnych innowacyj jak i na ocenę stopnia kolejności według jakiej winien on być realizowany

HANDEL Z KOLUMBIĄ.

W biurze izby przemysłowo - handlowej znajduje się następujące zgłoszenie: firmy polskiej w Kolumbji, która pragnie pośredniczyć w tranzakcjach najpoważniejszych przedsiębiorstw republiki kolumbińskiej z Polską. Przedsiębiorstwa te zainteresowały się ewentualnemi tranzakcjami z firmami polskiemi, które dostarczyć by mogły następujących artykułów: a) większych ilości cementu, b) materjałów budowlanych, c) bielizny męskiej i damskiej najrozmaitszych gatunków i cen, d) wyrobów ze szkła, fajansu i porcelany.

Fabryki i polskie przedsiębiorstwa handlowe zainteresowane w eksporcie do Kolumbji składać winny w biurze izby swe oferty, katalogi i t. d.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ.

CZEKI: Londyn 43.27 3/4, 43 25 1/4 Nowy Jork 8.90, Paryż 34.86 i pół, Praga 26.45 Szwajcarja 171.68, Wiedeń 125.29, Włochy 46.76 Berlin 211.45.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE:

Pożyczka inwestycyjna 104, 102, pożyczka stabilizacyjna 92, dolarówka 83.75, 83, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. konwers. kol. 59, dolarowa 84.75, kolejowa 102.50, 8 proc. B-ku Gosp. Krajowego 94, 7 proc. B-ku Gosp. Krajowego 83.25, 8 proc. Polsk. B-ku Komunalnego, III em. 93, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 47.50, 57.20, 8 proc. listy zastawne ziemskie dolarowe 96.50, 4 i pół proc. m. Warszawy 4[illegible] 5 proc. m. Warszawy 51.50, 8 proc. m. Warszawy 65, 8 proc. m. Częstochowy 56.50.

AKCJE:

Bank Dyskontowy 123, **Bank Polski 168**, 167 Bank Zarobkowy 78.50, Węgiel 70, Lilpop 34 Modrzejów 23, Ostrowieckie 91.50, 91.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 25 kwietnia — Bawełna amerykańska, Styczeń 1028, luty 1029, marzec 1033 kwiecień 1021, maj lipiec 1030, czerwiec 1025, sierpień, wrzesień, październik, grudzień 1029, listopad 1028, loco 1058. — Bawełna egipska. Styczeń 1825, marzec 1838, maj 1746, lipiec 1775, październik 1790, loco 1835.

Aleksandrja, 25 kwietnia — Bawełna egipska. Notowań nie otrzymaliśmy (PAT).

Nowy Jork, 25 kwietnia — Bawełna amerykańska, Loco 1995. Otw. Maj 2008—9, lipiec 1950—3, październik 1965—7. I n. śr. Maj 1990, lipiec 1932, II n. śr. Maj 1993, lipiec 1929—31 Zamkn. Maj 1964—6, czerwiec 1954, lipiec 1891 —6, sierpień 1894, wrzesień 1897, październik 1908—9, listopad 1905.